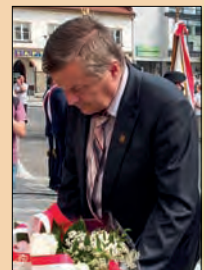
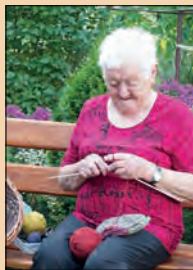




30 LAT „ECHA LIMANOWSKIEGO” 1993 – 2023



Dyskusyjne lokalne fora „Echa Limanowskiego”



Spotkanie na „Jędrzejkówce”, w skansenie w Laskowej – sierpień 2020 rok



Spotkanie na „Jackówce”, wizyta na cmentarzu w Łososinie Górnej – wrzesień 2021 rok



Uczestnicy spotkania u Anny Stożek w Porębie Wielkiej z wizytą na „Orkanówce” – sierpień 2022 rok



Trzydzieści lat „Echa Limanowskiego” – 1993-2023

Stanisław Ocieпка

Oddajemy do rąk Czytelników specjalny jubileuszowy dodatek. Kiedy zastanawiałem się w jaki sposób zasymalizować trzydziestoletnie istnienie „Echa Limanowskiego” na limanowskim rynku wydawniczym, uznałem, że najlepiej oddać głos sympatykom tego pisma. Powstał więc pomysł, aby w krótkich felietonach osoby te mogły wypowiedzieć się o naszym lokalnym piśmie, które od trzech dekad jest wydawane w Limanowej.

Kim są wypowiadające się osoby?

W znacznym zakresie można to odczytać z treści obrazu przedstawionego na fotografiach, które prezentowane są na stronie tytułowej dodatku. Zdjęcia tak zostały dobrane, aby wyrażały rodzaj publicystyki uprawianej przez te osoby na łamach „Echa Limanowskiego”. Nie sposób było zaprezentować wszystkich, są to więc tylko te osoby, które najczęściej pojawiały się na stronach periodyku i przez wiele lat współtworzyły go, będąc bez reszty zaangażowanymi w ten dorobek.

Trzydzieści lat to kawał czasu i niestety spora liczba przyjaciół piszących do „Echa” odeszła do wieczności. Oni są także w naszej pamięci. Uznanie dla Ich dziennikarskiej pracy społecznej wyrażamy przez prezentację postaci zarówno na tytułowej stronie wydania jubileuszowego dwumiesięcznika, jak i w artykule pt. „Pamięci osób związanych z „Echem Limanowskim”.

Czas biegnie nieubłagalnie, zmieniają się współczesne sposoby przekazu medialnego, które do odbiorców docierają błyskawicznie, a pomimo tego nasz periodyk nadal trwa. Myślę, że tajemnicą na jego istnienie jest „Wielka Dziennikarska Rodzina”, która angażuje się w jego tworzenie. Ktoś kiedyś powiedział, że pismo ma charakter obywatelski.

Jak odbierane są te wartości, przedstawiamy w kolejnych felietonach specjalnego dodatku. Autorami ich są osoby zaproszone do wyrażenia swoich refleksji na temat „Echa”. Zapraszam więc do lektury, która jest ciekawym spojrzeniem na całokształt charakteru tego pisma.



ECHO LIMANOWSKIE
PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH
Numer 1 Rok I Czerwiec 1993 Cena 4000 zł

Nasze pierwsze kroki
strona 2

Tymbark 1353 - 1993
strona 4 - 5

Bezrobocie
raport z redakcyjnego komputera
strona 6

Powiat limanowski - czyja zasługa?
strona 3

Kronika kulturalna
strona 8

Związek Limanowian - Towarzystwo Miłośników Ziemi Limanowskiej. Konkurencja czy współpraca? strona 2

ECHO LIMANOWSKIE
PISMO STOWARZYSZENIA <<ZWIĄZEK LIMANOWIAN>>
Numer 344-345 Rok XXXI Maj-Czerwiec 2023 Cena 4 zł

Pamięci osób związanych z „Echem Limanowskim”

 Antoni Mamak	 Alicja Kulna	 Zygmunt Kłosowski	 Zbigniew Dutka, Kazimierz Sowa
 Krystyna Cynke	 ks. prałat Jan Bukowiec	 Maria Kazmierczak	 Jan Wielki

Szanowny Czytelniku,
oddajemy do Twoich rąk Jubileuszowe wydanie „Echa Limanowskiego”
wraz ze specjalnym dodatkiem.
Informujemy, iż na stronie internetowej: echo.alte.pl
znajdują się archiwalne wydania naszego dwumiesięcznika.

Nic dwa razy się nie zdarza...

Powiedzieć, że „Echo Limanowskie” pełni istotną rolę w budowaniu lokalnej świadomości historycznej, to nic nie powiedzieć. Stwierdzić, że każde miasto i miasteczko powinno mieć swoje „Echo”, to bawić się w truizmy. O nieprzecenionej wartości pisma zapewne słusznie rozpisują się inni Autorzy poproszeni o przygotowanie felietonów do jubileuszowego wydania. I wszystko co dobrego o (obecnie) dwumiesięczniku powiedzą, będzie prawdą. Żeby zatem nie powtarzać słusznych laudacji, zwróć uwagę na może mniej akcentowaną kwestię.

Jeśli ktoś sądzi, że ciekawa gazeta „sama się robi”, że autorzy ochoczo proponują interesujące tematy, sumiennie oddają je w terminie, dbają o piękną oprawę graficzną, a do tego ich materiały nie wymagają ingerencji, to... niech tak idealistycznie myśli nadal. Rzeczywistość daleka jest od tego obrazu. Dlatego nie byłoby dobrze funkcjonującej gazety, gdyby nie scalający wszystko redaktor naczelny, który czasem autorytatywnie pociąga za sznurki, by z tych sznurków, nitki i niteczek tknąć niepowtarzalną makietę pisma – za każdym razem inną, bogatą, wartościową, interesującą i inspirującą dla Czytelników. Nazwijmy rzecz po imieniu – nie byłoby „Echa Limanowskiego”, gdyby nie redaktor naczelny Stanisław Ociepka. Całą historię pisma, związane z jego tworzeniem trudności, zachody, zabiegania, setki motywujących telefonów, przejechanych kilometrów, osobistych wizyt, przeszukiwań archiwów, zachodów, przeszkód, znojów i problemów zna ten jeden (i chyba tylko ten jeden) Człowiek. Jeśli „Echo Limanowskie” może cieszyć się jubileuszem 30-lecia istnienia, to w głównej mierze dzięki Jego pracy i zaangażowaniu.

Wiele można by napisać o sentymentalnych reminiscencjach z czasów współpracy z „Echem Limanowskim, ale ponieważ limit znaków jest ograniczony, napomknę tylko o wieczornych spotkaniach zespołu redakcyjnego. Przy kawie, w kłębach papierosowego dymu (tu akurat przesadzam, choć ten dym pięknie podkreślałby żurnalistyczny klimat) toczyły się rozmowy, czasem burzliwe, o pomysłach na teksty do najbliższego wydania, a przy okazji wszelkich innych problemach tego świata. Dziś, gdy media nierzadko działają



Jolanta Bugajska u artystów Zbrozków w Szyku - czerwiec 2011 r.

w trybie zdalnym, te nasze kolegia redakcyjne sprzed lat (nie będę liczył ilu) są ciepłymi czcionkami na kartach niezapisanego dziennika wspomnień. Zbudowane relacje międzyludzkie, to nieprzeceniona wartość „Echa”.

Cóż, „nic dwa razy się nie zdarza i nie zdarzy”. Nie ma powrotu do tamtych lat, choćby dlatego że nie ma już w naszym gronie dobrej, serdecznej Ali... Skład zespołu redakcyjnego znacznie się zmienił. Swoją aktywność publicystyczną mocno zaznacza młode pokolenie prężnych autorów. Taka kolej rzeczy. I dobrze! Niech „Echo Limanowskie” dalej się rozwija, niech treścią i oprawą wabi Czytelników, niech brzmi medialnie przynajmniej kolejnych 30 lat!

**Nauczyciel, dziennikarka,
zastępca redaktora naczelnego DTS Jolanta Bugajska**

Robert Widzisz

Gazeta nie „robi się sama”!

– „Robię gazetę” – takie stwierdzenie mojego kolegi Dariusza Ociepki oznaczało zawsze jedno. Pracuje nad składem „Echa Limanowskiego” i dla nikogo nie ma czasu. Nie ma czasu na spotkania, nie ma czasu na wycieczki. To nie jest tak, że gazeta „robi się sama”. Nie wystarczą tylko autorzy, choćby najbardziej znamienici. Napisanie tekstu, przesłanie zdjęć to dopiero początek. A do końca, do pełnego efektu, czyli gazety trzymanej przez Czytelnika w rękę jeszcze daleka droga.

Tekst trzeba przeczytać. Krytycznym okiem. Okiem fachowym. Trzeba go zredagować, poprawić, czasem skrócić. A zwłaszcza to ostatnie to już naprawdę Poważna Sprawa. Autorzy na punkcie swoich tekstów, zdjęć są przeczuleni. Każdy je kocha jak własne dziecko. I jak tu teraz powiedzieć, że dziecko koniecznie musi iść do poprawy? Dochodzi więc kolejny redaktorski wymóg – talent dyplomatyczny. Bez tego ani rusz!

Wreszcie praca redaktorów – Jerzego Bogacza, Ryszarda Kulmy, Stanisława Ociepki i... wielu, wielu innych. Wszystkich i tak nie dam rady wymienić. Nie wszystkich nawet znam. Ale wiem na czym taka praca polega. Trzeba dniami i nocami poszukiwać: pomysłów, tekstów, źródeł, autorów, dokumentów, dowodów. Trzeba namawiać, przekonywać, może nawet zaszantażować? Czy aż tak? – nie wiem. Ale nie byłbym wcale zdziwiony!

I dalej – tekst zredagowany, poprawiony, wstępna korekta wykonana, zdjęcia wybrane. Przechodzimy do składu. Nie da się! Za mało miejsca, zbyt wiele tekstu, zdjęcie trzeba wyrzucić. Autor nie zezwala: – „Bez tej fotografii to ja Państwu dziękuję! Ja może w ogóle podziękuję za taką współpracę”!

Co robić? Zdjęcie nie wejdzie, bo gazeta nie jest z gumy tylko z papieru. Albo to redaktorzy uzgodnią, przynajmniej spróbują uzgodnić z autorem (awantura!), albo zastosują rozwiązania siłowe, postawią autora przed faktem dokonanym (teraz dopiero będzie AWANTURA!).

Redaktor musi to wziąć na siebie.

A gdzie czas na rozmowy ze sponsorami, reklamodawcami? Uzgodnienia z drukarnią, wybór papieru, techniki, kto na to wszystko ma czas...?

Czy to przynosi jakiś efekt? Nie mówię już o samym ukazaniu się gazety w druku, o pojawieniu się jej na półkach. Ale czy widać zmiany, jakie zaszły w poziomie edytorskim „Echa” w ciągu tych trzydziestu lat?

O tym właściwie miał być ten tekst – o zmianach edytorskich. Ale taki tekst nie jest potrzebny. Naprawdę. Wystarczy wziąć do ręki jeden z pierwszych numerów „Echa” i ten aktualny, który właśnie trzymacie Państwo w ręku.

Powtórzę – czy widać edytorskie zmiany...?

Podróżnik, fotografik – Robert Widzisz



Promocja książki „Pół korony i inne”. Prof. Andrzej Kulig wpisuje dedykację. Robert Widzisz stoi z prawej – czerwiec 2019 r.

Dwa spotkania z „Echem Limanowskim”

Jerzy Bogacz

„Echo Limanowskie” – tytuł w treści podobny do wielu innych tytułów prasy lokalnej, jednak w swej postaci graficznej bardzo zindywidualizowany, specjalnie nakreślony ręką artysty. Autorem tej winiety, stworzonej w roku 1955 dla ukazującej się wówczas krótko gazety powiatowej, był znany limanowski malarz i grafik – Tadeusz Ociepka. Kto miał okazję towarzyszyć artystycznej pracy pana Tadeusza wie, że nawet w prostym rysunku lub znaku graficznym potrafił on zawrzeć nie tylko treść, ale i emocje. Tak jest i w tym przypadku: w zarysie górskich grzbietów, jasnych polan i chmur, w lekkim pochyleniu wierzchołków smreków widoczne jest nostalgiczne piękno i zachwyt pejzażem stron rodzinnych. Czyż nie jest to swego rodzaju synteza krajobrazu Ziemi Limanowskiej?

Kiedy jako jedenastoletni chłopiec patrzyłem na ten projekt, nie przeszło mi przez myśl, że po wielu latach los splecie moje życie z tym właśnie tytułem. Stało się to wiosną 1993 roku i trwało niemal sześć lat. Gdy Związek Limanowian



Poetycka stodoła Krzysztofa na laskowskiej „Jędrzejkówce” – październik 2022 r. Jerzy Bogacz, pomysłodawca pleneru literackiego stoi pośrodku

i Towarzystwo Miłośników Ziemi Limanowskiej powierzyły mi kierowanie redakcją nowego pisma, wybór tytułu i jego formy graficznej był oczywisty...

Echo to powtórzenie dźwięku spowodowane odbiciem fali dźwiękowej. Przy okazji rozważań jubileuszowych bardziej właściwe będzie jednak przywołanie przenośnych znaczeń tego słowa. Otóż okazuje się, że echo bywa niesłychanie aktywne i pracowite: rozchodzi się, rozlewa szeroko, dociera gdzie trzeba, budzi co uspione, wywołuje żywą reakcję, znajduje uznanie wśród czytelników, wreszcie przekonuje, że nic nie może pozostać bez echa. Wszystkie te cechy echa można przypisać „Echu Limanowskiemu”, które w swej obecnej postaci jest czymś znacznie więcej niż tylko czasopismem. Świadczą o tym, między innymi, sukcesy redakcji w akcjach ochrony oraz budowy trwałych miejsc pamięci historycznej.

Można śmiało powiedzieć, że winieta „Echa Limanowskiego”, w ciągu trzech dekad istnienia pisma, w sposób naturalny stała się znakiem środowiska o wypracowanym przez redakcję sposobie myślenia historycznego. Polega on na twórczym traktowaniu przeszłości oraz na umiejętności ukazywania dziejów państwa i narodu poprzez zdarzenia, losy osób i społeczności związanych ze stronami rodzinnymi.

Trzydzieści lat obecności na rynku wydawniczym, trzydzieści lat kontaktów z czytelnikami – jakże nie poddać się z tej okazji refleksjom i wzruszeniom, wspominając czas narodzin i dojrzenia, poszukiwań i sukcesów, które na progu kolejnego dziesięciolecia mogą być źródłem satysfakcji



Promocja książki „Oblężenie Limanowy czyli Rzeź Galicyjska 1846”. Stoją: Jerzy Bogacz (z lewej) i Jacek Żuławski – październik 2010 r.

z pozycji, jaką zdobyło „Echo Limanowskie”. Nasze „Echo”. Słowo „nasze” niech niesie ze sobą wszelkie wyrazy uznania i jubileuszowe serdeczności.

Dziennikarz, publicysta, nauczyciel – Jerzy Bogacz

Do Echa o Echu

Sławek Łużny

Najprawdopodobniej każdy ekspert medioznawca badający prasę lokalną bez cienia zawahania uznałby „Echo Limanowskie”, ze względu na jego długowieczność, za czystej wody fenomen.

Metryka tego pisma i z niemal benedyktyńską precyzją prowadzona ciągłość wydawnicza to niewątpliwym atut, ale oczywiście niejedyny. Uważam, że „Echo” – biorąc pod uwagę społeczno-historyczne realia oraz otoczenie w jakim funkcjonuje – ma idealny pomysł na siebie. Z jednej strony odkrywa i dokumentuje na swych łamach wszystko co w lokalnej historii i życiu miasta oraz regionu cenne, ważne, godne uwagi, warte przypomnienia. Z drugiej – dość często sygnalizuje jakieś przedsięwzięcia i problemy, otwiera debatę na ich temat bądź wręcz je inicjuje („przedsięwzięcia” – nie „problemy”). „Echo” nie wikła się z nikim w polemiki, nie bawi się w pustą publicystykę. Ma na czele swej redakcji autentycznie pasjonata w osobie naczelnego oraz wysokiej próby autorów, których czyta się z przyjemnością, bo z ich tekstów bije osobista wiedza oraz łatwo i od razu wyczuwalne zaangażowanie w opisywany temat. Jest ponadto „Echo” dopracowane edytorsko co do przecinka i bardzo przejrzyste wizualnie. Ma też chyba najcenniejszy dla lokalnego pisma, wypracowany i zbudowany na przestrzeni lat, niematerialny Kapitał: oddane grono Czytelników.

Teraz jeszcze dwa zdania już całkiem osobistych wspomnień: Było, jest i zawsze będzie mi osobiście bliskie „Echo”, bo przez pewien czas miałem zaszczyt i przyjemność być częścią zespołu



W czasie Spotkań literackich na Słowacji. Sławek Łużny stoi pierwszy z prawej – wrzesień 2010 r.

redakcyjnego. Dzięki „Echu” poznałem świetnych ludzi tworzących ten zespół, którzy są dla mnie ważni. „Echo” co najmniej dwa razy w życiu realnie mi pomogło: najpierw pisać pracę magisterską, potem wykonywać przez dekadę pracę zawodową. Za to i wszystko inne, wszystkim którzy wkładali i wkładają w to pismo swój trud, umysł i serce, czas wolny – bardzo gorąco i szczerze dziękuję.

Publicysta – Sławek Łużny

Bardzo cenię tych ludzi, którzy nie mają nic do powiedzenia, a mimo to milczą

Andrzej Poniedziałki

Będąc już w latach o wielości skrajnej, z pokorą wyznaję liczną grzechy braku milczenia. Bo (na wszelki wypadek)... *Lepiej siedzieć cicho i wyglądać jak idiota, niż odezwać się i rozwiać wszelkie wątpliwości* /Mark Twain – z którego wywodzi się w końcu wielka literatura amerykańska/. Może kogoś pocieszyć sentencja *Desipere est iuris gentium* (Prawem ludzi jest głupota), choć nikt sobie tego na t-shircie nie wyliteruje. Bo co słowo pisane, to jednak...

– *Byłe czego się nie pisze* – mówi do rodziny, kreśląc na piasku „nibyilitery”, Kaziuk z kultowej niegdyś „Konopielki” i czyta – *Krowy nazywają się Raba i Mecka. Suka Muszka. Żona Hańdzia. Zimy so zimne. Słońce wschodzi i zachodzi (...)* Ojej, wschodzi i zachodzi – dziwi się Hańdzia – *patrzajcie no, wszystko prawda!*

Mowa – ulatuje; pisać należałoby tylko prawdę. Nawet, gdy tworzy się fabułę literacką.

Któryś z naszych prozaików tak przedstawił praprzyczynę swojej twórczości.

Jeszcze w podstawówce miał na zadanie domowe opisać przygodę z wakacji. Nie napisał, a do przeczytania na lekcji wywołano właśnie jego. Zdesperowany otworzył pusty zeszyt i jękając się, zaczął relację o wyjeździe na wieś, spotkaniu w lesie zagubionej kózki, którą się zaopiekował, zaprzyjaźnił i przeżył niesamowite przygody. Cała klasa słuchała z ciekawością i wszystko szło dobrze do momentu, gdy kolega z ławki „zapukał żurawia” w czyste kartki zeszytu i zbałwaniał – *czary?! Z przerażeniem krzyknął – Tam nie ma nic napisane!!!*

Gorzej, gdy taką opinię wykrzyknie ktoś nad gotowym już do przeczytania tekstem.

„Nic napisane” – to zasadnicza obawa uczciwie piszących gdziekolwiek. Marzenie naiwne, ale jakoś budujące.

Publicystyczne „nic” albo i „nie nic” można wyrazić w różny sposób; prof. Bralczyk zwraca uwagę, że prostactwo słowne czy wulgaryzmy to wyraz ubóstwa językowego. W praktyce wielu wyrazieli swoich prawd do kultury języka ma stosunek nieprzesadny. Lubią za to nabzdyczenie mowy – Anglicy mają na to określenie „gobbledegook” (gulgot indyka tonącego w bagnie).

Można inaczej?

Pewna dama, arystokratka nie tylko z rodowodu, ale i z ducha, tak skontrowała pewnego marszałka określonego dworu – *Twarz masz nieujmującą, więc jej lepiej nie otwieraj.*

Fortiter in re, suaviter in modo – Mocniej w rzeczy, łagodniej w sposobie wypowiedzenia.

I właśnie to jeszcze w czasach rozlicznej i pyskatej prasy lokalnej w Ociepkowym „Echu” doceniłem. Pismo dla – nie ma co ukrywać – umięjącej czytać starzyzny, ma obok bardziej czy mniej istotnych treści dbać o język. Język zasługujący przynajmniej na oszczędzenie.

Howgh!

Nauczyciel, publicysta, fotografik, przewodnik górski
– Zbigniew Sułkowski



Zbigniew Sułkowski w plenerze - kwiecień 2010 r.



Spotkanie literackie z Andrzejem Stasiukiem. Zbigniew Sułkowski z lewej – listopad 2009 r.



Na Modyni - październik 2022 r.

Pomnik trwalszy od spiżu

Przywołując sentencję poety rzymskiego, liryka, mistrza satyry Kwintusa Horacjusza Flakkusa (zwanego Horacym) stawiam tezę, że: wszystko co wyszło spod pióra autorów tekstów zamieszczonych w okresie ostatnich trzydziestu lat na łamach „Echa Limanowskiego” to swoisty, ale jednocześnie autentyczny pomnik trwalszy od spiżu.



Halina Matras otwiera wystawę fotograficzną „Galeria 9” w Miejskiej Galerii Sztuki – styczeń 2009 r.

Gazeta ukazująca się od 1993 roku pod auspicjami Stowarzyszenia Związek Limanowian, zasilana głównie środkami społecznymi, to swego rodzaju fenomen, wydarzenie bez precedensu.

Autorzy artykułów, współpracownicy Redakcji, to elita intelektualna wywodząca się z lokalnego środowiska oraz szeroko pojętego regionu. To osoby z tytułami naukowymi oraz ludzie szerokiej erudycji, pamięci, obdarzeni zmysłem wnikliwej obserwacji i darem umiejętności przekazywania swej wiedzy innym.

Pragnę w kilku rzutach myślowych przedstawić swoją ocenę, refleksję i wielkie uznanie dla tego wspaniałego dzieła.



W czasie wernisażu w galerii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej – październik 2007 r.

Liczne artykuły biograficzne, wspomnienia autorów o nieprzeciętnych Limanowianach i ich działaniach w okresie I i II Wojny Światowej to obszar faktów często zapomnianych, tzw. „białych plam”, które „Echo” często odkrywa i eksploruje.

Na łamach gazety ukazują się artykuły o tematyce regionalnej, lokalnej, historycznej, oświatowej, społecznej, kulturalnej, gospodarczej, sportowej. Interesująca faktografia, kronikarski zapis równoległych wydarzeń, sprawozdania z uroczystości państwowych czy religijnych – wszystko to zgromadzone w jednym miejscu i utrwalone „na zawsze”. Treści uzupełnione są bogatą, nierzadko unikalną ikonografią, co stanowi dodatkową niepodważalną wartość dodaną „Echa”.

Słowa szczególnego uznania trzeba przekazać dla kierującego od 25 lat zespołem redaktora naczelnego Stanisława Ociepki, który jest także autorem niezliczonych, wielotematycznych artykułów zamieszczanych w gazecie. Teksty te charakteryzują się szerokim spojrzeniem na opracowywany temat oraz inspirują do nieustannego poszerzania wiedzy o ludziach i wydarzeniach naszej „małej ojczyzny”. Funkcję „Naczelnego” pan Stanisław wypełnia z potężną pasją i po mistrzowsku. Rzetelny, pracowity, obowiązkowy, kreatywny, wiarygodny, uczciwy i odpowiedzialny. Pasjonat najwyższej próby. Nie bez trudu, ale z poczuciem misji udaje mu się przez ćwierć wieku prowadzić „Echo” na coraz to wyższym poziomie.

Pragnę przekazać naprawdę szczerze gratulacje oraz życzyć nieustająco wielu sił w dalszym budowaniu naszego lokalnego limanowskiego „pomnika trwalszego od spiżu”.

Wieloletnia dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej, kreatorka kultury – Halina Matras

Historia pewnej znajomości

Kiedy w połowie grudnia ubiegłego roku otrzymałam od pana Stanisława Ociepki maila z życzeniami świąteczno – noworocznymi poprzedzone zaproszeniem do „... wyrażenia własnych refleksji na temat „Echa Limanowskiego” w związku z 30-leciem czasopisma”, bardzo się ucieszyłam. Dałam temu wyraz odpisując, że czuję się zaszczycona i wyróżniona.

Przeczytałam jeszcze raz treść wiadomości i pomyślałam, że do końca marca, to ja zdążę wszystko przemyśleć i nie krótki esej, a dłuższą formę wypowiedzi napiszę!? Poza tym pan Stanisław ze trzy razy mi przypomniał, że już czas byłoby przesłać tekst, bo ON musi wszystko zaplanować, rozmieścić na stronie, wybrać zdjęcia i jeszcze wiele innych czynności wykonać zanim się ukaże „Dodatek Jubileuszowy”. Acha, wzięłam też poprawkę na to, że z pewnością skróci czas na oddanie opracowania. I nie myliłam się!!! Skrócił.

Myślę, że każdy, kto chociaż raz pisał tekst do „Echa Limanowskiego” ma podobne do moich doświadczenie ze współpracy z moderatorem czasopisma, panem Stanisławem.

Muszę jednak uczciwie przyznać, że gdyby nie te telefony, rzec można namolność, wiele artykułów mojego autorstwa nie ukazałyby się na łamach „EL”, bo nie zdążyłabym na czas.

Panie Dyrektorze /tak od początku naszej znajomości zwracam się do pana Stanisława Ociepki z racji mojej podległości zawodowej/, myślę, że gdyby nie Pana silne cechy charakteru, wielorakie zainteresowania ze szczególnym umiłowaniem historii regionu, pracowitość, determinacja i obowiązkowość, umiejętność nawiązywania i pielęgnowania znajomości „Echo Limanowskie” nie przetrwałoby 30 lat na tak wysokim poziomie edytorskim.

Ten jubileusz to także Pana święto i powód do satysfakcji, że „EL” jest jedynym periodykiem najdłużej ukazującym się na Ziemi Limanowskiej w sposób ciągły. Gratuluję, dziękuję i życzę, aby niemożliwe stało się możliwym i aby wbrew łaćcińskiemu powiedzeniu „*per aspera ad astra*” określone cele wydawnicze osiągał Pan bez trudu i wyrzeczeń.

Uważam, że „Echo Limanowskie” jest czasopismem o ugruntowanej pozycji na rynku wydawniczym. Ma swoich wiernych czytelników i zespół najlepszych spośród najlepszych i utytułowanych korespondentów i redaktorów. Ja zaliczam się bardziej do pierwszej grupy, to jest tych, którzy niecierpliwie czekają na kolejne wydanie pisma. Fakt, że na jego łamach można przeczytać o mnie oraz artykuły mojego autorstwa, traktuję z pokorą jako epizody. Gazeta na swoich kartach w niezliczonej ilości artykułów prezentuje treści zarówno nowe, jak i archiwalne. Tematyka jest różnorodna, a główne obszary zainteresowań twórców to społeczeństwo, kultura, gospodarka, turystyka, historia naszego regionu. Rzeczy opisywane są tak, jakimi są, bez narzucania jakichkolwiek opinii.

Taki właśnie jest ten dwumiesięcznik – każda strona to dzieło sztuki pod względem treści, jak i warstwy wizualnej. Każda publikacja to źródło informacji o regionie. I bardzo dobrze, iż ukazuje się co dwa miesiące, gdyż dzięki temu czytać można go partiami i dozować przyjemność obcowania z naprawdę wartościowymi artykułami.



Irena Grosicka podczas pożegnania Haliny Matras, wieloletniej dyrektor Biblioteki Miejskiej w Limanowej – listopad 2011 r.

Media, zarówno te tradycyjne, jak i elektroniczne, odgrywają w naszym życiu istotną rolę i często mają bardzo duży wpływ na życie. Rozumienie tego wpływu i jego mechanizmów powoduje, że możemy korzystać z nich bardziej świadomie. Cieszę się, że redakcja „EL” nadąża za nowinkami technicznymi i archiwizuje pełny pakiet wydań czasopisma na stronie internetowej. Ponieważ Internet cieszy się największą popularnością wśród młodzieży, mam nadzieję, że i oni sięgną do elektronicznego wydania naszego pisma, traktując go jako ważne i wiarygodne źródło wiedzy o mieście i regionie. A ponieważ każdy odbiera rzeczywistość inaczej, więc samodzielnie powinien zdecydować w jakiej formie, elektronicznej czy papierowej, woli zdobywać wiedzę, zaspokajając ciekawość, relaksować się.

Ja deklaruje, że będę korzystać z obu form, bowiem internetowe wydania gwarantują mi szybki i łatwy dostęp, możliwość lektury w zasadzie wszędzie tam, gdzie jest sieć internetowa. Wydania papierowe są ponadczasowe. Bardzo przyjemnie móc wziąć do rąk pięknie wydany magazyn, poczuć zapach farby drukarskiej, fakturę i grubość papieru. Niektóre numery będę gromadzić w domowej biblioteczce, by wielokrotnie odświeżać informacje, które w sobie zawierają, do czego i Państwa czytających mój tekst gorąco namawiam. Oczywiście w miarę możliwości lokalowych.

Nauczyciel, samorządowiec – Irena Grosicka

Echo-fala akustyczna odbita od przeszkody i docierająca do obserwatora po zaniku wrażenia słuchowego fali docierającej bezpośrednio. Echo – zjawisko fizyczne, ale zarazem z pogranicza magii i baśni. Od zawsze fascynowało ludzi i twórców. W mitologii Echo była boginką, która straciła ciało i swój głos, więc musiała powtarzać cudze słowa.

Echo zajmowało dorosłych i dzieci. Młodszym niesło radość i zabawę a dorosłym służyło do porozumiewania się w górach, przenosiło wiadomości pasterzy, niesło miłosne wyznania i pieśni.

Jest taki piękny moment w powieści Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem”, gdy główni bohaterowie płyną łódką po nocnym Niemnie i Jan prosi Justynę, by powierzyła echo imię najmilszego...

Echo to także metaforyczny nośnik pamięci. Jak w opowiadaniu Stefana Żeromskiego „Echa Leśne”, w którym dociera do nas jakby echo czasu powstania styczniowego i bohaterskiej historii powstańców 1863 roku.

A dlaczego echo jest tak fascynującym zjawiskiem, nie tylko z przyczyn ludycznych, praktycznych i metafizycznych? Dlatego też, że echo jest wiarygodne! Czy chcemy czy nie, zawsze mówi prawdę. Nie da się go przekupić. Gdy zapytamy: „Kto zjadł jabłko z drzewa?” Zawsze odpowie: „Ewa! Ewa! Ewa!”. Nawet w obcym języku nie skłamię: „Was essen die Studenten? – „Enten! Enten! Enten!” (Co jedzą studenci? Kaczki!).

Po cóż te moje bardzo serio ale i trochę żartem wywoody? Po to, iż powyższe cechy można przypisać Szanownemu Jubilatowi: „Echu Limanowskiemu.

„Echo Limanowskie” – zjawisko jak najbardziej namacalne i na szczęście realne, ale i metafizyczne. Przenosi nas w dawne czasy, opowiada o ludziach, którzy już minęli, „... o rycerstwie spod kresowych stanic, o obrońcach naszych polskich granic...”, o historii i bohaterach Ziemi Limanowskiej, jej twórcach, ludziach zasłużonych i skarbach sztuki, kultury, architektury. Dokumentuje dawne i wspiera współczesne inicjatywy, które służą Pamięci. Przywołuje czasy minione i powtarza niezmiennie, że Pamięć i Tożsamość to fundamenty nie tylko teraźniejszości ale i przyszłości naszej i naszych dzieci. Bez prawdy o przeszłości i umiłowania jej tracimy szansę na dobre jutro.

„Echo Limanowskie” nieugięcie przypomina kim jesteśmy i co zawdzięczamy przeszłym pokoleniom. W cudowny sposób dokumentuje i podaje fakty historyczne. A czyni to w sposób niezwykle atrakcyjny. Pięknie wydawane, pieczołowicie i skrupulatnie redagowane, o szacie graficznej, która przyciąga uwagę. Dodatkowym atutem są wspaniałe fotografie. Niczym detektyw odkrywa zagadki, uzupełnia białe plamy i oddaje hołd tym, którzy na to zasłużyli. Czyni to w sposób odpowiedzialny, kulturalny i honorowy. Nie wywołuje lawin, które tak lubi dzisiejsza prasa, lawin wynikających z wygodnych i komercyjnych półprawd albo zwyczajnych kłamstw i głupawych, płytkich newsów. Wędrując bezlawinowymi ścieżkami wiedzy „Echa Limanowskiego”, czujemy się bezpieczni i zaabsorbowani tylko pięknem, dobrem i mądrością.



Jadwiga Wrońska-Madej podczas obchodów uroczystości 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej – sierpień 2020 r.

„Echo Limanowskie” służy więc i nauce, i rozrywce, integruje i jest widocznym znakiem identyfikacji narodowej i kulturowej. Niesie słowa komunikacji i inicjatywy, więzi ogólnoludzkiej i pieśni kulturowej. I to wszystko jako wyraz miłości do Ziemi Ojczystej, do Ziemi Limanowskiej – Małej Ojczyzny i do jej Królowej – Matki Boskiej Bolesnej z Bazyliki Limanowskiej, bo przecież: „głos się od stoków górskich odbija i echo niesie Ave Maryja!...”

To właśnie Miłość sprawia, że „Echo Limanowskie” jest tak wyjątkowe i może świętować tak wspaniałe Jubileusz z nadzieją na piękne jutro! Miłość i Prawda to dwa składniki sukcesu! Są jak góry od których odbija się „Echo...” i czerpie z nich swą moc i siłę!

Z „Echem Limanowskim” związana jestem, można powiedzieć, od dziecka, a to za sprawą mojego Kochanego Taty – wybitnego historyka sztuki, miłośnika Ziemi Limanowskiej, którego pasją i miłością jest Bazylika i Matka Boska Limanowska – profesora dr. hab. Józefa Szymona Wrońskiego. Tak naprawdę nie da się policzyć godzin i dni, które poświęcił zamiast na zabawę z nami, właśnie „Echu Limanowskiemu”.

Od kilku lat mam zaszczyt, już czynnie, uczestniczyć w życiu „Echa...”, za przyczyną człowieka wyjątkowego, bezkompromisowego, o wyrazistej osobowości, Strażnika Pamięci, Niestrudzonego Tropicielea prawdy historycznej o Limanowej i jej mieszkańcach, o jej dziejach pięknych, trudnych, radosnych,

wzniosłych i bohaterskich... Pan Redaktor Naczelny Stanisław Ociepka to obok Prawdy i Miłości kolejny Szczyt, od którego „Echo...” czerpie tematykę, inspirację, charyzmatycznie oddaje hołd i śpiewa pieśń o Limanowszczyźnie!

Na ręce Pana Redaktora Naczelnego składam wyrazy szacunku dla wszystkich twórców – można powiedzieć dla Wielkiej Rodziny „Echa Limanowskiego” i najpiękniejsze życzenia Jubileuszowe dla „Echa...”, które na pytanie: „Co dla Dyrektora Stanisława?” – odpowiada bez namysłu: „Sława! Sława! Sława!!!!!!!!!!!!!!”.

A jeśli ktoś bardziej dociekliwy, sceptyczny i mniej romantyczny poprawi: „Nie Sława tylko Ława!”, to odpowiem: niech będzie i Solidna Ława, przy której będą powstawać przez długie lata zdrowia i wszelkiego dobra, kolejne roczniki KOCHANEGO „ECHA LIMANOWSKIEGO”!!!!!!!

Krakowska piosenkarka, artystka Kabaretu „Loch Camelot” – Jadwiga Wrońska-Madej

Elżbieta Wojtas-Ciborska

Słowa o fenomenie „Echa”

Tadeusz Ociepka, limanowski artysta malarz i nauczyciel, chyba nawet w marzeniach nie wyobrażał sobie, że rzucona na papier jego pomysłowi winieta „Echa Limanowskiego” przetrwa dziesięciolecie. Pierwsze wcielenie pisma o tym tytule miało bowiem miejsce w latach 1955-1956, wówczas w skromnej objętości i w wersji czarno-białej. Na pełny kolor okładki przyszedł czas w 1997 roku. Ukazanie się pisma w połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku było jednak oznaką odwilży, zwłaszcza jak w numerach z 1956 roku na czołówce znalazł się artystyczny nagłówek pisma autorstwa T. Ociepki, konsekwentnie sławiący pismo po dziś dzień. Można te stare numery obejrzeć nawet przy domowej kawie, porównując winięty sprzed Ociepki i po Ociepcę, sięgając po nie w jagiellońskiej bibliotece cyfrowej [<https://www.jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/916728/edition/879748>].

A więc jedną z osobliwości „Echa” jest jego mocny fundament. Finałem obecnego rozwoju pisma jest także jego cyfrowe wydanie, wprowadzone w 2022 roku. W ogóle można z satysfakcją zauważyć, że „Echo Limanowskie” stanowi świetny pomost między nowymi a dawnymi laty. To jest też jedną z podstaw jego długowieczności, która jest drugim fenomenem.

Bowiem jedną z cech rynku prasowego, jeśli nie udźwignie balansu między starym i nowym, jest jego efemeryczność. Pisma powstają i upadają nawet wtedy, gdy mają realny wpływ na historię. Widać to bardzo wyraźnie na przykładzie społeczno-politycznego „Po Prostu”, będącego od 1955 roku tygodnikiem studentów i młodej inteligencji, zaangażowanego bez reszty w ruch na rzecz odnowy, związany z polskim Październikiem 1956 roku, zlikwidowanego przez władze 4 października 1957 roku, co wzniciło gwałtowne protesty i zamieszki w stolicy. Był to jedyny przypadek w historii, by ruch w obronie pisma przeniósł się na ulice. Na ogół pisma umierają w ciszy i zapomnieniu, podobnie jak wznowione „Po Prostu” w latach 1990-1991. Okazało się efemerydą, ale już ze względów rynkowych. Pismo przestało się sprzedawać.

Na Limanowszczyźnie, gdzie nie było szczególnie bogato rozwiniętych tradycji prasy miejscowej, efemeryczność okazała się po prostu plagą. Pismem o dłuższym stażu od „Echa” jest bowiem tylko kwartalnik „Mater Dolorosa”, wydawany od 1974 roku przez Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej, związany z kultem maryjnym w Polsce. Zawiera on także treści społeczno-historyczne dotyczące parafii oraz noty biograficzne.

Na drugim biegunie można umiejscowić „Ciecień” [z podtytułem: Gazeta społeczno-polityczna], adresowany do mieszkańców Szczyrzyca i okolic, nawiązujący tytułem do wzniesienia u podnóża wsi. Odbijany na kserokopiarce w Urzędzie Gminy w Jodłowniku w nakładzie 100 egzemplarzy, ukazał się jeden raz (!) w maju 1994 roku. Być może „Ciecień” faktycznie był tylko ulotką przed wyborami samorządowymi w czerwcu 1994 roku, ale zarazem tytułem zauważonym w prasoznawstwie.

Inne efemeryczne pisma naszego powiatu miały dłuższy, ale bardzo zróżnicowany żywot.

Trzecim, ale najważniejszym fenomenem „Echa Limanowskiego”, są jego redaktorzy i autorzy. Współzałożycielem, członkiem redakcji był Ryszard Kulma, samorządowiec i społecznik. Na pięć lat ster przejął redaktor Jerzy Bogacz, polonista



Dr Elżbieta Wojtas-Ciborska podczas wykładu „Limanowianie znani i nieznanii” w Bibliotece Gminnej w Starej Wsi – sierpień 2019 r.

oraz profesjonalny dziennikarz i publicysta po Studium Dziennikarskim Uniwersytetu Warszawskiego. W tym przypadku byłoby to odzwierciedleniem francuskiej drogi do dziennikarstwa, czyli poprzez wykształcenie i następnie praktykę zawodową. Obecny kreatorem jest Stanisław Ociepka, który szlify sztuki dziennikarskiej opanował drogą bezpośredniej praktyki, a ta droga do dziennikarstwa jest charakterystyczna dla prasy brytyjskiej.

Swym temperamentem i umiejętnością gromadzenia wokół tytułu jego entuzjastów przypomina S. Ociepka księcia Jerzego Giedroycia, wydawcę, wielkiego kreatora i jedynego redaktora paryskiej „Kultury” (1947-2000). Do legendy przeszły jego trwałe relacje ze współpracownikami, rozszanowanymi po świecie. Tu redaktor Stanisław Ociepka ma autorów z Limanowej i z różnych stron Polski, ale pilnuje ich przybiecanych artykułów niemal jak ten drugi. Kwintesencją jego usiłowań był tom *Mam na Pana nowy zamach* z 2019 roku, obejmujący listowne ponaglenia, opublikowane na blisko tysiącu stron. Dziś już takich listów, których Giedroyc pisał do dziesięciu dziennie, nie ma. Wydane w ponad dwudziestu tomach tworzą ostatnią Rzeczpospolitą Epistolarną. Tradycyjne papierowe listy zostały zastąpione chyba na zawsze przez lapidarne listy elektroniczne, rozmowy telefoniczne i sms-y. Ale byłoby ciekawym wydarzeniem opublikować chociażby listy elektroniczne redaktora S. Ociepki. Bowiem jego wysiłek – jak by się okazało – byłby chyba większy niż Giedroycia, który nie pisał artykułów do „Kultury”, tylko redagował teksty innych autorów, a nasz redaktor ma ogromny dorobek autorski. Potrafi przybyć o różnej porze, niczym Ksawery Pruszyński, na miejsce wydarzenia z aparatem fotograficznym i jak trzeba to przez noc przetworzyć zebrany materiał w kolorowy fotoreportaż do już prawie drukującego się „Echa”. Jest w swej robocie wiarygodny i dlatego przyciąga młode utalentowane pióra, które nieraz stają się nazwiskami w mediach lub na innych polach aktywności.

Drugim polem aktywności redaktora jest uruchamianie społecznej energii. Społeczność limanowska z zachwytem przyjęła trzytomowe *Okruchy pamięci*, które trafiły do czytelników w latach 2009-2012, poprzedzone niebywałym przetrzebieniem strychów, schowków, zawiązanych wstążeczką zbiorów listów i dokumentów ze zdjęciami w rodzaju książeczek wojskowych oraz zdjęć poukładanych starannie w zakurzonych albumach. Redaktor ma też w dorobku inne autorskie opracowania. Wydawnicza aktywność „Echa” także zbliża je do paryskiej „Kultury” i zapewne jeszcze wiele pozycji ukaże się staraniem limanowskiej redakcji.

Pismo, w założeniu miesięcznik, swoją tematykę definiuje w obszarze społeczeństwa socjologii i historii odnośnie do Limanowej i okolic, co sytuuje je w grupie pism lokalno-regionalnych, ale inicjuje bądź skutecznie włącza się w przedsięwzięcia praktyczne, które odbijają się – jakżeby inaczej – szerokim echem!

Pamiętne są zatem jego batalie o powrót „Pomnika Nieznanego Żołnierza” na swe pierwotne miejsce przy rondzie przed kinem „Sojusz” i w miejscu, gdzie w pobliżu była siedziba limanowskiego „Sokoła”, ujmowanie się o nieliczne limanowskie zabytki (m. in. pałacyk „Pszczółki” przy ul MBB, pomniki na cmentarzach, willa Bekówka).

Wielkim wyczynem była pod każdym względem koronkowa i logistycznie doskonała aktywność redaktora, która



Trzecie spotkanie w ramach dyskusyjnego forum „Echa Limanowskiego” na „Orkanówce”. Dr Elżbieta Wojtas-Ciborska z lewej – sierpień 2022 r.

doprowadziła do odsłonięcia 18 sierpnia 2022 roku pomnika pamięci limanowskich Żydów w 80. rocznicę likwidacji getta w Limanowej. Zostało to docenione nawet w skali międzynarodowej poprzez uczestnictwo potomków pomordowanych ze światowej diaspory Żydów.

Czwartym fenomenem „Echa Limanowskiego” jest deklarowana jego apolityczność. Pismo nie tkwi w oparach nieustannych historycznych personalnych porachunków, choć ma za autorów znamienitych profesorów, jak m. in. Tomasz Jan Biedroń czy Józef Szymon Wroński, którzy zawsze wnoszą odkrywczynie udokumentowane treści, ale w politycznym świecie, w jakim żyjemy, wszystko jest polityczne. Tylko różnie pojmowane. Lepiej, gdy jest to usilna praca dla dobra wspólnego. I taką pracę ma na koncie przez trzydzieści lat obecności w Limanowej redakcja „Echa Limanowskiego”. W tym więc sensie bez żadnych kompleksów jest politycznym fenomenem. Trudno go nie zauważyć, a jeszcze trudniej się z nim nie liczyć. To poważny zacznik na dalsze trzydziestolecie, czego warto życzyć nie tylko przy okazji jubileuszu.

**Publicystka, autorka „Księgi Limanowian”
– dr Elżbieta Wojtas-Ciborska**

Kronika aktualnych wydarzeń

Ożywić „Ducha Miasta”...

Od trzydziestu lat „Echo Limanowskie” jest kroniką aktualnych wydarzeń, świadectwem teraźniejszości miasta i mieszkańców. Ale to zaledwie część – ważna przecież, bo wpisana w rolę gazety lokalnej – działalności tego czasopisma. Wyjątkowość „Echa”, jego ponadczasowość i wielką wartość stanowią materiały o Losach limanowskich, w których odbija się historia regionu i narodu. Artykuły publikowane na łamach „Echa” ożywiły „Ducha Miasta” – marzenia i ambicje mieszkańców miasteczka galicyjskiego z początku XX wieku, które urzeczywistniły się w budowie obecnej Bazyliki Matki Bożej Bolesnej; działania wolnych Polaków, aby uczynić tu centrum życia społecznego, spółdzielczego i narodowego w okresie dwudziestolecia; bohaterские postawy synów tej ziemi w latach okupacji i w mrocznych czasach stalinowskich; wreszcie pracę społeczników, którzy próbowali wcielić w życie wizję Żeromskiego o „szklanych domach” w realiach PRL-u.

Zaczęło się... w „Trójce”

Dziękuję, że miałam możliwość choć w niewielkiej części, ja – „ptak” na Ziemi Limanowskiej (określenie zapamiętane z dzieciństwa, z rozmów prowadzonych w domu rodzinnym o „limanowskich pniakach, krzakach i ptakach”) odkrywać „Ducha Miasta” i pokochać je, jak by było moim! Do współpracy zaprosił mnie w 1998 roku Pan Stanisław Ociepka, mój nauczyciel i wychowawca w limanowskiej „Trójce”. Pamiętam pierwszy artykuł, poświęcony historii rodziny Jońców, który powstał po rozmowie ze ś.p. Panią Marią Kazimierczak. Godziny spędzone u tej energicznej, starszej pani wydobyły z pamięci fascynujące i dramatyczne losy, w których odbijała się jak w lustrze wielka Historia.

Odkrywanie „Ducha Limanowej”

Dzięki „Echu” poznawałam osobowości z przeszłości i teraźniejszości, których umiejętności, pasje, system wartości, troska o dobro wspólne, naukowe



Prezentacja prasy lokalnej, stoją od prawej: Ilona Machowicz-Jurowicz i Małgorzata Ociepka, publicystki „Echa Limanowskiego” – kwiecień 2003 r.

sukcesy czy przedsiębiorczość tworzą skarbiec naszej tożsamości – lokalnej, regionalnej i narodowej. Chciałabym wspomnieć cykl artykułów o Tadeuszu Ociepce – artyście i dyrektorze obecnego „Mechanika”, reportaże przedstawiające sylwetki Profesora Andrzeja Kuliga oraz ś.p. Profesora Jana Jeża, artykuły o legionistach Józefa Piłsudskiego, powstałe dzięki rozmowom ze ś.p. Profesorem Józefem Gościejem czy teksty o firmie „Gold Drop” – pierwszym nowoczesnym przedsiębiorstwie w Limanowej oraz o jego twórcy i prezesie, Panu Stanisławie Gągale.

Serce i mózg „Echa”

Nie byłoby „Echa”, gdyby nie wieloletnia praca i zaangażowanie Pana Stanisława Ociepki. Gdy zaczynałam współpracę, funkcję redaktora naczelnego pisma pełnił Pan Ryszard Kulma, który zabiegał o sponsorów i zapewnienie niezbędnych środków finansowych na potrzeby wydawnicze. Pan Ociepka natomiast od początku czuwał nad stroną edytorą, opracowywał układ treści oraz „dyscyplinował” piszących teksty, aby zdążyć ze składem kolejnego numeru. Zgromadził bogaty materiał zdjęć archiwalnych, ukazujących historię miasta i regionu. Tak powstał pomysł albumu „Okruchy pamięci”. Pan Stanisław dostrzegł, że wydobyte z zapomnienia

fotografie kryją pasjonujące, nieznane dotychczas losy uwiecznionych na zdjęciach postaci. Tymi historiami dzieli się, pisząc reportaże zamieszczane w „Echu”. Wielką wartość ma także Jego współpraca z wybitnymi osobowościami ze środowiska uniwersyteckiego, naukowego, kulturalnego. Ich wspomnienia i refleksje oraz publikacje o tematyce historycznej, naukowej i podróżniczej ogromnie wzbogacają treść gazety.

Rocznica ożywiła we mnie również nostalgiczne wspomnienia o przeszłości – o naszych piątkowych spotkaniach redakcyjnych w budynku limanowskiej „Trójki”. Pan Dyrektor Ociepka z Panem Ryszardem Kulmą gorąco dyskutują o „sprawach bieżących”. Irenka Kurczab wprowadza spokój i studzi emocje. Dorota Kozieł, Małgosia Ociepka, Jola Bugajska i ja – czytamy swoje teksty. Nasza droga Koleżanka ś.p. Ala Kulma poddaje pomysły artykułów o tematyce zdrowotnej, społecznej, aktualnej. W rogu gabinetu milczący Dariusz Ociepka – odpowiedzialny za skład gazety – spogląda na nas ze stoickim spokojem...

Kończąc z żalem, że ten rozdział historii „Echa Limanowskiego” już bezpowrotnie zamknięty, życzę Wszystkim kolejnych, pięknych lat działalności.

Nauczyciel, publicystka – Ilona Machowicz-Jurowicz

Najważniejsze są wspomnienia

Małgorzata Ociepka

Dobre czasy to nie te, w których się żyło, ale które się wspomina.

Wiesław Myśliwski

Czas szybko upływa i dopiero informacja o jubileuszu Echa uświadomiła mi, że to także mój jubileusz współpracy z tym pismem. To 25 lat temu pan Stanisław Ociepka zaproponował mi współpracę w tworzeniu gazety. Nie sądziłam, że potrwa ona tak długo. Wtedy zaskoczyła mnie ta propozycja, ale przecież dyrektorowi się nie odmawia.

Ten podwójny jubileusz skłonił mnie do podzielenia się z Państwem swoimi wspomnieniami i spostrzeżeniami, bo współpraca z gazetą to od wielu lat fragment życia mojego i moich bliskich. To też pamięć o Tych, których z nami już nie ma.

W październiku 1998 roku dołączyłam do zespołu osób, dla których ważne były sprawy naszego miasta, regionu a także lokalnej społeczności. Miałam świadomość oczekiwań wobec mnie i zaufania jakim mnie obdarzono. Co prawda od kilku lat z racji swojego zawodu redagowałam szkolną gazetkę dla młodszych dzieci, ale to przecież nie to samo.

Zetknęłam się z nowymi zadaniami i wyzwaniem. Początkowo, razem z koleżanką, zajmowałam się korektą całości gazety (co wspólnie robimy do tej pory – dziękuję Dorotko), powierzono mi też redagowanie aktualności oraz przejęłam rubrykę *Kronika kulturalna*. Co miesiąc uczestniczyłam w otwarciu wystaw w Miejskiej Galerii Sztuki

oraz w Muzeum Regionalnym, brałam udział w organizowanych przez te instytucje wystawach, gdzie poznałam wielu znakomitych artystów, pasjonatów, społeczników i twórców z różnych dziedzin. Wyzwaniem były dla mnie reportaże z różnych miejsc i wydarzeń oraz artykuły podejmujące aktualne tematy. Jednak najbardziej pasjonujące w tej pracy były spotkania i rozmowy z ciekawymi ludźmi – osobami znanymi i szanowanymi w naszym środowisku.

Bardzo miło wspominam też spotkania redakcyjne, podczas których wymienialiśmy pomysły i propozycje tematów do kolejnych numerów. Towarzyszyła im prawdziwa „burza mózgów” i długie dyskusje, które często przenosiły się poza mury naszej redakcji.

Od lat *Echo* pełni rolę edukacyjną i kulturotwórczą, jest swego rodzaju kroniką wydarzeń. To skarbnica wiedzy o naszym mieście – aktualnych problemach nurtujących mieszkańców, jego historii i ludziach ją tworzących. To

dzięki niemu poszerzam wiadomości dotyczące historii mojego rodzinnego miasta, to z nią poznaję ciekawe postaci oraz uczestniczę w wielu ważnych wydarzeniach. Z przyjemnością słucham pochwał i przychylnych opinii pod adresem redakcji, z uwagą wysłuchuję uwag i wskazówek różnych osób dotyczących zawartości kolejnych numerów, bo to świadczy o tym, że *Echo* jest potrzebne, że budzi emocje, uczy, ciekawi i odgrywa ważną rolę nie tylko w środowisku limanowskim. Jego dodatkową wartość stanowią artykuły osób, które podjęły współpracę z naszą gazetą i dzielą się swoją wiedzą, spostrzeżeniami, przemyśleniami i wspomnieniami.

Niewątpliwie najważniejszym ogniwem i kołem napędowym gazety jest Pan Stanisław Ociepka, który niestrudzenie poszukuje nowych tematów, zbiera materiały, dociera do ciekawych osób, a nas zachęca, inspiruje i przekonuje do dalszej pracy. Jemu w największej mierze *Echo Limanowskie* zawdzięcza swoje 30 urodziny. Ale to także zasługa Państwa – wiernych Czytelników z niecierpliwością czekających na kolejny numer „Naszej Gazety”.

Nauczyciel, publicystka, korektorka
– Małgorzata Ociepka

Dorota Koziół

Sentymenty, sentymenty...

Moje rodzinne związki z Kamieńcem spowodowały, że zawsze czułam sentyment do tego uroczego zakątka miasta. Kiedy więc „chłopak” z Kamieńca zaproponował mi współpracę z „Echem Limanowskim”, nie mogłam odmówić. Nie mogłam odmówić również dlatego, że ów „chłopak” to był mój były profesor fizyki z liceum, przed którym drżałam całe cztery lata, a obecny dyrektor w moim miejscu pracy, no więc wiadomo – szef to szef. Miałam razem z Małgosią zająć się korektą – zadanie trudne i odpowiedzialne, ale ponieważ z Małgosią, to nie niemożliwe do wykonania. Ostatecznie – zgodziłam się.

Zacząło się sympatycznie. Poznanie nowych ludzi, niezapomniane spotkania w redakcyjnym gronie, twórcze dyskusje, wspólne podejmowanie decyzji i rozmowy, które często, z uwagi

na późną porę, kontynuowałyśmy, my dziewczyny, w uroczym sklepiku nieodżałowanej Pamięci Ali.

Nadszedł jednak dzień, w którym trzeba było podjąć wyzwanie, ponieważ pan

Stanisław wystąpił z inicjatywą napisania cyklu artykułów o Teatrze Amatorskim działającym w Limanowej. Długo się wzbraniałam, wymawiałam brakiem czasu, żeby tylko nie pisać, bo czymże jest moja pisanina wobec tych wszystkich znakomitych „Piór” piszących do „Echa”. Nie czułam się na siłach. Jednak pan redaktor był nieugięty. Ponadto zmobilizowała mnie moja Śp. Mamusia, która kochała teatr, bywała na przedstawieniach i doskonale знаła aktorów, z niektórymi się przyjaźniła, z innymi pracowała, jak to w Limanowej – sami swoi.



Promocja albumu „Okruchy Pamięci”. Stoją od prawej: Irena Grosicka – ówczesna przewodnicząca Rady Miasta Limanowa oraz uhonorowane tytułem i medalem „Przyjaciel Miasta Limanowa” Dorota Kozieł, Małgorzata Ociepka, Małgorzata Palińska – kwiecień 2012 r.

I tak powstał, przy współpracy z panem Stanisławem, cykl artykułów pod wspólnym tytułem „Dać ludziom nadzieję i radość”. Kiedy dzisiaj wspominam te chwile, myślę sobie, że tak naprawdę tę rolę przejęło „Echo”. To „Echo Limanowskie”, wydawane nieprzerwanie od trzydziestu lat, daje ludziom nadzieję i radość.

Wielka i nie do przecenienia w tym rola Pana Redaktora Ociepki. Podziwiam Jego zapał, ogromną determinację, doskonałą pamięć, niezwykłą umiejętność docierania do ciekawych informacji, a także wyszukiwania zapomnianych ludzi oraz przedsięwzięć i przywracania im tożsamości. Nie mogę pominąć tego wyjątkowego daru otwierania ludzkich serc i przekonywania, że warto opowiedzieć, napisać, pokazać.

Dzisiaj już się nie boję pana Ociepki. Cenię Go i szanuję za to, że ocalił od zapomnienia tyle istnień, tylu ludziom przywrócił wiarę, że to co robią jest dobre i potrzebne innym.

Jubileusze uświadamiają, jak szybko mija ludzkie życie. Dlatego apeluję do młodych, żeby przejęli inicjatywę, bo „suzuflada” z trzydziestoma rocznikami „Echa” i z ludźmi, którzy angażowali się w redagowanie kolejnych numerów pomału się zamyka, a przecież warto dać ludziom Nadzieję i Radość.

Nauczyciel, korektorka – Dorota Kozieł

Na miarę czasów

Stanisław Król

Dzięki rewolucji przemysłowej, rozwojowi oświaty i kultury masowej w drugiej połowie XIX wieku postępowała demokratyzacja życia społecznego. Ludzie byli ciekawi otaczającego ich świata i chcieli wpływać na zachodzące w nim zmiany. W Polsce rozkwit prasy regionalnej był związany z odzyskaniem niepodległości. W latach II wojny światowej oraz w okresie po roku 1945 idea regionalizmu nie miała odpowiednich warunków rozwoju. Dopiero przemiany polityczno-społeczne roku 1989 zmieniły sytuację.

W tej nowej rzeczywistości rozpoczęło swoją działalność „Echo Limanowskie”, czasopismo Stowarzyszenia „Związek Limanowian”. Było jednym z kilku powstałych w tym czasie w naszym regionie. Różniły się formą i poglądami, ale łączyło je zaangażowanie w sprawy lokalne. Często odwoływały się do wcześniejszych tradycji i silnie rozwiniętego poczucia regionalnej wspólnoty. Wśród dyskusji i sporów budowało się społeczeństwo obywatelskie. Uczono się samorządności i odpowiedzialności za swoją

małą ojczyznę. Okrywano ludzi z silną potrzebą działania i umiejętnościami organizatorskimi. „Echo Limanowskie” stało się istotnym elementem tych przemian. Reprezentatywnym przykładem znaczenia prasy lokalnej w aktywizacji demokratycznego społeczeństwa. W przeszłości doskonałym źródłem dla badaczy tych dynamicznych i ciekawych czasów.

Będąc częścią historycznych procesów, czasopismo mocno zaangażowało się w odtwarzanie odleglejszej przeszłości. Kontynuowało w ten sposób pracę

wielu limanowskich historyków i regionalistów. Liczne artykuły popularyzowały, porządkowały i uzupełniały wiedzę na temat Limanowej. Odkrywano nieznanne wydarzenia, postacie i dokumenty, wśród których wyróżniały się archiwalne fotografie. „Echo” z radością dzieliło się z czytelnikami swoimi odkryciami, publikując je na swoich łamach. Konsekwentnie zbierano i utrwalano materiały o charakterze wspomnieniowym, które w historii regionalnej uzupełniają i weryfikują inne przekazy. Czasopismo stało się źródłem informacji, do którego mogą odwoływać się naukowcy, studenci czy uczniowie zajmujący się regionalizmem.

Obok historii gazeta opisywała wydarzenia kulturalne i sportowe. Informowała o wydarzeniach z życia limanowskich parafii. Relacjonowała wystawy, przedstawienia,

koncerty czy jubileusze. Prezentowała twórczość artystów związanych z regionem. Publikowała artykuły z historii sztuki, architektury. Opisywała przyrodę, geografę i podróże. Limanowskie firmy prezentowały na jej łamach swoje oferty i osiągnięcia. Opisywano życie regionu, w którym w ostatnich latach zaszło wiele zmian.

Redakcja „Echa Limanowskiego” to grupa twórczych ludzi, którzy potrafią działać. Mimo nieformalnego charakteru, udało się zrealizować wiele ambitnych projektów. Dzięki nim powstały wydawnictwa o charakterze albumowym i promocyjnym, wystawy, spacer, prelekcje naukowe czy spotkania autorskie. Zabierano głos w dyskusji na temat zmian w układzie przestrzennym naszego miasta. „Echo” patronowało lub bezpośrednio angażowało się w upamiętnienie ważnych wydarzeń i postaci z dziejów miasta i regionu.

Jubileusz to okazja do przypomnienia osiągnięć i zadania sobie pytań o przeszłość. Wraz z rozwojem nowych technologii, podobnie jak inne tradycyjne wydawnictwa, „Echo Limanowskie” zyskało konkurencję w postaci portali regionalnych. Ich niezaprzeczalnym atutem jest szybkość przekazywania informacji i interaktywność. Działają one jednak na nieco innych zasadach i nie we wszystkim potrafią zastąpić swoich drukowanych poprzedników. Franciszek Bujak w latach 30. XX wieku sformułował model czasopisma regionalnego jako medium, wyrażającego swoiste właściwości i wartości regionu, które



Podczas V Spaceru Historycznego pt. „Nieznane Skarby Muzeum Parafialnego”. Stoją od lewej: Stanisław Król i Karol Wojtas – maj 2018 r.

ma na celu rozwijanie życia kulturalnego, społecznego i gospodarczego. Uważał, że prasa regionalna powinna dążyć do wzbudzania zainteresowania przyrodą, etnicznością i dziejami regionu. Czy limanowskie „Echo” spełnia te kryteria? Myślę, że tak. Dlatego dziękuję za minione lata i życzę dalszego rozwoju.

Nauczyciel, historyk-regionalista, publicysta – Stanisław Król

10 lat mojej współpracy z „Echem”...

Karol Wojtas

Gdy w 1993 roku powstało „Echo Limanowskie” i ukazał się pierwszy numer miałem 10 lat. Z upływem kolejnych lat czytałem uważnie oraz nabywałem kolejne numery. Jednak przez wiele lat nie myślałem o pisaniu artykułów do „Echa”.

Współpracę z redakcją „Echa Limanowskiego” rozpocząłem w 2013 roku. Najpierw polegała ona na zdobywaniu pewnych informacji, zarówno aktualnych a także archiwalnych, do artykułów pisanych między innymi przez redaktora Stanisława Ociepkę oraz prof. dr. hab. Józefa Szymona Wrońskiego.

W 2013 roku w kilku artykułach dotyczących rozpoczętego wtedy remontu konserwatorskiego limanowskiej bazyliki ukazały się także wykonane przeze mnie fotografie. Dość szybko współpraca ta zaowocowała także pierwszymi moimi artykułami dotyczącymi przeszłości Limanowej i Ziemi Limanowskiej.

Przez kolejne 10 lat na łamach „Echa Limanowskiego” ukazało się wiele moich artykułów dotyczących zarówno historii, jak i aktualnych spraw, między innymi wiele ważnych wydarzeń z regionu zostało zrelacjonowane przeze mnie czytelnikom na łamach „Echa”, a także ubogacone moimi fotografiami.

Inicjatywą cenną i lubianą oraz budzącą duże zainteresowanie przez samych uczestników oraz stałych czytelników „Echa” są „Spacer Historyczne

po Limanowej”. To, że w naszym mieście odbywają się „Spacery Historyczne” to w znacznej części zasługa „Echa Limanowskiego”. Zainicjowane zostały one w lecie 2017 roku z okazji przypadającej wtedy 75. rocznicy Zagłady Żydów limanowskich. Po sukcesie frekwencyjnym pierwszego spaceru dość szybko odbył się drugi i trzeci spacer, na których także frekwencja była duża, tak przez kolejne lata odbywają się one do dzisiaj. Inicjatywą redaktora naczelnego Stanisława Ociepki było to, aby relacja z każdego spaceru ukazywała się na łamach „Echa” – dzięki temu osoby, które nie mogły uczestniczyć „na żywo” zapoznawały się z przebiegiem spaceru, a później wielokrotnie przychodziły z mobilizowanymi artykułami na kolejne spacery. Dzisiaj, gdy spotykam w powiecie limanowskim różne osoby podczas rozmaitych okoliczności to mówią, że znają mnie z kart „Echa Limanowskiego”, z relacji ze spacerów.

Dzięki inicjatywie ludzi piszących do „Echa Limanowskiego” przez ostatnie 10 lat udało się także doprowadzić do zrealizowania pewnych przedsięwzięć mających na celu upamiętnienie wydarzeń historycznych na terenie Limanowej jak i okolicy. To co jeszcze 10 lat temu wydawało się nie do zrealizowania, w kolejnych latach udało się osiągnąć z sukcesem. Można tu wymienić sprawę pomnika w miejscu egzekucji z września 1939 roku w Mordarce „Na Cieniawie”, upamiętnienie limanowskich Żydów przy ulicy Kilińskiego czy przywrócenie tablicy poświęconej zwycięstwu 1920, a odnalezioną po latach.

Warto także przypomnieć kilka osób, które współpracowały przez lata z „Echem Limanowskim”, a zmarły w ostatnich latach. Osoby takie jak: śp. Stefan Bugajski, śp. Antoni Mamak, śp. Leszek Wojciech Piławski swoimi uwagami i spostrzeżeniami, zarówno „na żywo” a także pisemnymi, mobilizowały mnie do napisania kolejnych artykułów.

Przez 10 lat mojej współpracy z „Echem Limanowskim” i 30 lat jego istnienia były i są także sprawy dotyczące przeszłości oraz dziedzictwa Limanowej, których nie udało się



XI Spacer Historyczny po Limanowej pt. „Szlakiem pamięci ofiar II wojny światowej”. Karol Wojtas prezentuje tablicę z nazwiskami ofiar okupacji, która znajduje się w arkadach północnej ściany limanowskiej bazyliki – wrzesień 2019 r.

doprowadzić do pozytywnego finału. Może w następnych latach jednak uda się? Bilans 30 lat istnienia „Echa” i 10 lat mojej współpracy wypada dobrze. Dobrze, że wreszcie archiwalne numery „Echa” zostały zdigitalizowane i dostępne są on-line, bo wiele osób od kilku lat wskazywało taką potrzebę...

Publicysta, historyk-regionalista – Karol Wojtas

Tomasz Jacek Lis

Ja i „Echo Limanowskie”

„Echo Limanowskie” obecne było w moim domu „od zawsze”, tzn. odkąd pamiętam tytuł ten można było spotkać na stole, kanapie lub jakimkolwiek innym miejscu, przynoszony najczęściej przez tatę. Jako dziecko nie interesowałem się nim zbytnio, no, może poza przeglądnięciem zdjęć, które tam się znajdowały.

Po raz pierwszy bardziej „świadome” zetknięcie się z „Echem...” miałem jednak nieco później już jako nastolatek. Był rok 2005. Będąc wówczas licealistą uczęszczającym do Zespołu Szkół im. Józefa Piłsudskiego, znanego lepiej jako „Ekonom”, zainteresowałem swoją osobą redaktora Stanisława Ociepkę, który to postanowił napisać reportaż o mnie. Pamiętam jak dziś osobę Pana Redaktora, który wraz z koleżanką – dziennikarką przyjechali do mojego domu, by zrobić artykuł o mnie i moich pracach plastycznych. Dziennikarze „Echa...” TEGO „Echa...” w moim domu? Dla nastolatka z Sowlin było to wielkie wydarzenie, móc zobaczyć swoją podobiznę w regionalnym czasopiśmie.

Dwa lata później wyjechałem na studia do Torunia i na kilka lat utraciłem kontakt z „Echem...”. Po ukończeniu studiów i rozpoczęciu doktoratu zacząłem współpracować z lokalnymi mediami, jednocześnie poznając kilka osób z lokalnego środowiska w tym Karola Wojtasa, który z „Echem...” współpracował od pewnego czasu. To właśnie za jego sprawą redaktor Ociepka zwrócił uwagę na moją osobę i zaproponował współpracę, którą to kontynuujemy do dzisiaj.

Obecnie prawie w każdym numerze „Echa Limanowskiego” pojawiają się artykuły mojego autorstwa dotyczące najczęściej dziejów Limanowej w XIX w. Jestem ogromnie szczęśliwy, że mogę brać udział w tym przedsięwzięciu, gdyż „Echo...” jest jedynym tego rodzaju czasopiśmie. Wyjątkowość ta polega nie tylko na wartości jaką ma dla lokalnej społeczności, ale jest to fenomen na skalę ogólnopolską. Nie znam drugiego takiego czasopisma, z tak niewielkiej miejscowości, które ukazywałoby się regularnie od 30 lat.

Przez ten czas na łamach czasopisma pojawiło się tysiące artykułów pisanych przez dziesiątki, jeśli nie setki osób. To co zawarto na kartach „Echa...” przez ten czas, stanowi historyczne bogactwo zarówno miasta, jak i powiatu. Jest to kulturalna inicjatywa, którą ciężko porównać z czymkolwiek innym, gdyż obecnie chcąc się zajmować historią Limanowej, nie sposób jest to robić nie posiłkując się tekstami zawartymi w „Echu...”. Wydaje się jednak, że mieszkańcy, ale przede wszystkim władze nie do końca zdają sobie sprawę z tego jak wartościowe przedsięwzięcie realizuje się „pod ich nosem”. Gdyby wiedzieli, być może w inny sposób wyglądałoby wsparcie władz dla czasopisma. Warto o tym pamiętać w 30-tą rocznicę istnienia „Echa Limanowskiego”, które przetrwało wiele dziejowych burz i niczym okręt wciąż płynie, mimo że wiatry nie zawsze sprzyjają, a na horyzoncie nie brak ciemnych chmur. My mieszkańcy i osoby wywodzące się z Limanowej powinniśmy być dumni z „Echa...”, jednocześnie życząc sobie, by czasopismo było z nami obecne jak najdłużej.

Historyk, publicysta, pracownik naukowy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie
– dr Tomasz Jacek Lis



Wykład dr. Tomasza Jacka Lisa pt. „Limanowianki na drodze ku niepodległości” – sierpień 2019 r.

Prawda o potrzebie zapisywania wiedzy

Krzysztof Jędrzejek

„Verba volant, scripta manent”

(słowa ulatują, to co zostało napisane pozostaje)

Nawiązując do przywołanej powyżej sentencji, z uznaniem stwierdzić należy, że „Echo Limanowskie” w sposób szczególny i wyjątkowy realizuje ową prawdę o potrzebie zapisywania wiedzy, wobec ulotności słowa mówionego.

W okresie minionych trzydziestu lat na łamach „Echa” utrwalona została imponująca wiedza o przeszłości Limanowszczyzny, wydarzeniach i osobach, które kształtowały naszą lokalną i nie tylko historię. „Echo” bez wątpienia jest aktualnie najwybitniejszym, ukazującym się lokalnym periodykiem, o wartości którego decyduje znakomite grono autorów tekstów skupionych wokół charakterystycznego Redaktora Naczelnego i spiritus movens owego przedsięwzięcia

– Pana Stanisława Ociepki. Jego osoba staje się niedoścignutym wzorcem umiejętności połączenia osobistej pasji z talentem organizacyjnym, którego efektem jest liczne grono pasjonatów lokalnych dziejów oraz wspierających to przedsięwzięcie hojnych donatorów, potwierdzających tym samym obiektywnie poziom i znaczenie tego czasopisma dla regionu. Coraz liczniejsza rzesza czytelników z niecierpliwością czeka na kolejny numer „Echa” i oddając się jego lekturze

poznaje pasjonujące, często zaskakujące wątki naszych dziejów, a i rzetelne relacje z bieżących wydarzeń.

Z wdzięcznością wspominam moje pierwsze spotkanie z Naczelnym, którego efektem było przyjęte zaproszenie na „Jędrzejkówkę” i oto w sierpniu 2020 r. gościliśmy w Laskowej autorów współpracujących z Redakcją „Echa”. Dzięki życzliwości Pana Stanisława „Jędrzejkówka” zyskała wyjątkowo prestiżowy patronat medialny, o czym można się przekonać sięgając do zamieszczanych relacji z wydarzeń organizowanych w Skansenie na „Jędrzejkówce”, czy też coraz liczniejszych przedsięwzięć realizowanych na „Jędrzejkówce” przez Fundację „Nasze Dziedzictwo”.

W dzisiejszej rzeczywistości, która wielu z nas napawa niepokojem i uświadamia potrzebę szczególnej troski o budowanie w młodym pokoleniu poczucia tożsamości i dumy z historii swoich przodków, narodu i regionu, realizowana przez „Echo Limanowskie” misja staje się tym ważniejsza, a wręcz konieczna i bezcenna.

Życzymy Panu Stanisławowi zdrowia i sił do kontynuowania wielkiego dzieła jakim jest „Echo”, a Redakcji i wszystkim autorom publikowanych tekstów satysfakcji z odkrywania przed czytelnikami bogactwa Limanowszczyzny i jej dziejów. Pozwalamy sobie wyrazić przekonanie, że „Echo Limanowskie” winno stać się naszą wspólną troską i poczuciem odpowiedzialności za realizowany przez Niego przekaz, a kolejne rocznice potwierdzeniem, że należycie wspieramy i dbamy o naszego zacnego Jubilata.

**Z wyrazami szacunku i uznania
Barbara i Krzysztof Jędrzejkowie
Prawnik, pasjonat etnografii, propagator kultury wraz z żoną Barbarą
prowadzi skansen w Laskowej
na „Jędrzejkówce”**



Plener na „Jędrzejkówce” prac studentów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Stoją od lewej: Krzysztof Jędrzejek z żoną Barbarą, prof. Jan Tutaj (z notesem), z prawej: Stanisław Smoleń z żoną Hanną – lipiec 2022 r.

Z podziwem i przyjaźnią

*„Jeżeli wasza pamięć zdoła wyrwać choć cząstkę
z otchłani tego, co było, to już dobrze”*

Czesław Miłosz

Niechaj te słowa pokrzepienia Noblisty towarzyszą limanowskim regionalistom, zaś Tobie, Drogi Staszku!: Duchowi sprawczemu pisma – fenomenowi w sposób szczególny na drodze jubileuszu ECHA. Sam tej pociechy doświadczyłem przed laty w pierwszych miesiącach moich limanowskich wypraw, błądząc po omacku w poszukiwaniu tropów i śladów aktywności mojego wuja – ojca chrzestnego inż. agronoma Władysława Bochenka. Odpowiadając na Twe zaproszenie, nie mogę ukryć, iż sam jestem w apogeum mojej największej przygody życia, jako miłośnik i przewodnik krakowski, obchodząc jubileusz 50-lecia zaproszenia mnie w czerwcu 1973 roku w poczet członkostwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Jest więc moment „najgorszy” dla wypowiedzi NIE NA TEMAT! A tematem ma być „ECHO LIMANOWSKIE”.

Najsamprzód wspomnę z wdzięcznością śp. Rysia Biedronia, Twego dawnego ucznia, a jednego z wnuków mego wuja Władka. On to poznał nas osobiście. Absolutnym wówczas odkryciem dla mnie stało się odnalezienie „żywych wśród umarłych”, czyli Krystyny z Łąckich 1^o Gibasowej 2^o Długoszowej oraz profesora Tadeusza Gibasa z Mordarki dworu. Rodzonego brata mej Wujenki Maryli z Gibasów Bochenkowej. Geniusz pamięci

szędziwego już Wuja prof. Tadeusza przyniósł dalsze wydobywanie z mroków rodzinnej niepamięci. Z czasem narodził się mały „cykl” opowieści rodzinnych o Bochenkach na łamach ECHA, opublikowany za Twoją Staszku sprawą w 2018 i 2019 r. Równoległe powstały teksty-przyczynki, inspirowane „tetraptykiem” o limanowskich Marsach autorstwa prof. Andrzeja Kuliga oraz świetnymi artykułami Zbigniewa Sułkowskiego.

Stanisław Jacek Kołodziejczyk

A zwłaszcza jego znakomitym zdjęciem konkursowo nagrodzonym. Obszerną analizę genialnie uchwyconego tematu przedstawiłem w ECHU. Przyniosła ona nieoczekiwany odzew w Bratysławie i wraz z odpowiedzią poprzez Kraków powróciła ponownie na łamach limanowskiego ECHA. Jeśli już wspominać o nagrodzonej pracy p. Zbyszka, chcę podkreślić wartość artystyczną wielu zdjęć zamieszczonych w periodyku. Są niejednokrotnie umieszczane na tytułowych stronach pisma a dopełniane świetnymi tekstami wewnątrz. Przykładem niechaj będzie WILLA ZACISZE śp. Leszka Wojciecha Pilawskiego. Oddzielnie wyróżniam GALERIĘ MALARSTWA EL prezentowaną cyklicznie. Kolekcję galerii tworzą autorskie cykle świetnie reprodukowanych zdjęć obrazów. Wiele tych pejzaży nawiązuje klimatem i tematem do arcydzieł epoki Młodej Polski. Epoki wiecznie żywej! O niektórych mógłbym powiedzieć,



W Muzeum Krakowa w Pałacyku Krzysztofora Stanisław Jacek Kołodziejczyk (z lewej) odebrał odznakę „Przyjaciel Krakowa” – 2019 r. Fot. Maria Lappe

że spełniają genialną definicję HENRI FREDERIC AUMIELA szwajcarskiego krytyka sztuki i diarysty, który pod datą 31 X 1852 zapisał w swym DZIENNIKU POUFNYM: „Wszelki krajobraz jest stanem duszy”.

I na koniec, Kochany Redaktorze Staszku, zostawiłem temat Twojej wzruszającej, stałej troski o PAMIĘĆ MIEJSCA. Chodzi o Twoje uporczywe przypominanie zbiorowego życia i losu naszych Starszych Braci w Wierze: polskich i limanowskich Żydów. Dziękuję Ci za Twą i Echa Limanowskiego pamięć o Nich, następująco. Jest to mały fragment z rozmowy z Wojciechem Pszoniakiem zanotowany i utrwalony na pół roku przed śmiercią AUTORA ARTYSTY jesienią 2020 roku.

„Dla mnie jedną z najważniejszych tragedii Polaków jest to, że nam wymordowali Żydów. Moja Matka, nie była Żydówką, ale przeżyła na swój sposób tragedię Holocaustu, bo we Lwowie miała same przyjaciółki Żydówki i one wszystkie zginęły. Gdy na drugim roku zagrałem w „Zmierzchu” Babla, profesorem zastanawiali się, skąd Pszoniak to wie. A nam we Lwowie, kultura żydowska była bardzo bliska”.

Dodam od siebie, że pod tym zdaniem mogliby podpisać się moi Śp. Rodzice: ojciec Walenty Kołodziejczyk rodem z Łętowni oraz matka Zofia z Bochenków i Jaworskich (z Dębicy i Wieliczki).

Zamykam niniejszy tekst nadzieją: abyśmy przeżyli nasze jubileusze w zdrowiu, czego TWOIM BLISKIM i moim życzę.

Z przyjaźnią Stanisław Jacek Kołodziejczyk (Na Bochenkówce – Wieliczce, głęboką nocą z niedzieli na poniedziałek 5 marca 2023 r.).

Wieloletni przewodnik miasta Krakowa, publicysta, erudyta, laureat odznaki „Przyjaciel Krakowa” w stopniu z Pawim Piórem – mgr inż. Stanisław Jacek Kołodziejczyk

Łukasz Połomski

30 lat odzyskiwania pamięci

Wspaniały jubileusz „Echa Limanowskiego” skłania mnie do refleksji na temat znaczenia periodyku dla regionu. Moje myśli uciekają w stronę historii Żydów limanowskich, która dzięki periodykowi, w ostatnich latach, powróciła do miasta. Uświadamiam sobie jednak, że to nie tylko Żydzi. To olbrzymia praca w wielu aspektach – 30 lat budowania pamięci i tożsamości historycznej limanowian.

Takiego pisma jak „Echo Limanowskie” można szukać ze świecą. Ciągłe wydawane niezmiennie na wysokim poziomie, poszerzające grono autorów, ale przede wszystkim dokumentujące dzień po dniu historię Ziemi Limanowskiej. To żywa kronika życia regionu. Wydawane dzięki uporowi i ciężkiej pracy redaktora Ociepki, jest zjawiskiem niepowtarzalnym. Jego praca przypomina mi pasję i determinację, ale także wizję ojców sądeckiej prasy z początków XX wieku. Jestem przekonany, że historia tak też oceni tę pracę. Jemu zawdzięczam, że miałem przyjemność trafić na łamy „Echa”.

Znaleźć się w takim gronie autorów to zaszczyt. Z przyjemnością zawsze biorę do ręki „Echo”, bowiem jestem pewien, że teksty w nim zamieszczone będą interesujące. Choć nie jestem limanowianinem, nie mam z miastem rodzinnych związków, to dzięki tej gazecie czuję silny związek z miastem.



Łukasz Połomski w czasie uroczystości odsłonięcia pamiątkowego Głazu Pamięci o okazji 80. rocznicy likwidacji limanowskiego getta – sierpień 2022 r.

Idąc ulicami, otwierają mi się kartki archiwalnych numerów „Echa”, gdzie opisywano domy, mieszkańców, wydarzenia. To najpiękniejsze, co można zrobić dla lokalnej historii.

Redaktor Ociepka zaprosił mnie do pisania na temat limanowskich Żydów. Ale nie byłem pierwszy. W 2012 r., z okazji 70. rocznicy likwidacji getta w Limanowej, ukazały się zdjęcia i teksty dokumentujące wielokulturową przeszłość miasta. Po 10 latach od tego wydarzenia zastanawiam się: czy ktoś wcześniej pamiętał o tej społeczności? Czy ktoś wcześniej dokumentował to, co się w tej sprawie działo? Próżno szukałem w innych wydawnictwach tej tematyki, jeżeli pojawiały się, to wszystko działo się epizodycznie.

Przez kolejne lata „Echo Limanowskie” prezentowało tematykę żydowską. Krok po kroku budowało narrację historyczną, która przywracała pamięć o nieistniejącym sztetlu – miasteczku polsko-żydowskim, którym do 1942 r. była Limanowa. Dokąd to prowadziło? Najpierw do Starej Wsi. Tam, krok po kroku odkrywaliśmy ślady zbrodni, która została niemal wymazana w historii. To „Echo Limanowskie” jako pierwsze opublikowało wyniki badań mówiące jasno, że mimo ekshumacji na „Pożarach” nadal spoczywają ludzie. Okazało się, że temat ten nie jest obcy zarówno mieszkańcom Starej Wsi, jak również mieszkańcom Limanowej. Dziś w miejscu niemieckich zbrodni stoi drewniana macewa pamięci pomordowanych. Kto wie, w przyszłości może coś więcej.

W 2016 r. do miasta przyjechał Moniek Goldfinger, którego limanowska rodzina zginęła w czasie Holokaustu. Spore zainteresowanie wizytą gościa z USA uświadomiło mi – ale myślę, że również redaktorowi Ociepcie – że temat śladów limanowskich Żydów będzie rozwojowy i jest nadal słabo odkryty. Z zaskoczeniem rok później przyjąłem frekwencję na spacerze historycznym prowadzonym przez Karola Wojtasa. W ten sposób, w 2017 r., uczciliśmy 75. rocznicę likwidacji getta. Należy dodać – uczciliśmy godnie, a wszystko dzięki pracy środowiska „Echa Limanowskiego”. Bowiem prawdziwym skarbem periodyku jest zbudowanie otwartego środowiska, które działa na wielu płaszczyznach historii. To niezwykle cenna inicjatywa.

Pierwsze działania, które podjął redaktor Ociepka, to pomnik w Mordarce – Cieniawie, upamiętniający zamordowanych tam Żydów i stawiającego się



W 74. rocznicę likwidacji limanowskiego getta na cmentarzu żydowskim, od prawej: Moniek Goldfinger, Łukasz Połomski, Leopold Kucharczyk – sierpień 2016 r.

w ich obronie Jana Semika. To praca Stanisława Ociepki i zachęta do podejmowania działań, pisania tekstów, badania sprawy, sprawiła że w 2020 r. pomnik ponownie stanął. Dzięki wójtowi Janowi Skrzekutowi nabrał godnego blasku.

Kolejne lata to coroczne spotkania w Starej Wsi, aby upamiętnić rocznicę likwidacji getta. Kolejne badania, których owoce można było zawsze publikować w obchodzącym dziś jubileusz periodyku. Prawdziwym jednak dziełem, które pojawiło się na terenie Limanowej jest Głaz Pamięci na Kamieńcu. Jedno z moich marzeń, ale też środowiska związanego z Sądeckim Sztetlem – szczególnie Adama Nowaka – przez lata wydawało się nierealne. Limanowa nie miała żadnego śladu po społeczności żydowskiej, dziś posiada piękny pomnik. Duszą tego przedsięwzięcia był Stanisław Ociepka, który uruchomił szereg działań, których celem był 18 sierpnia 2022 r. Wówczas

limanowianin, Ordynariusz Tarnowski Andrzej Jeż, razem z rabinem Gurarym, burmistrzem Biedą i córkami Mońka Goldfingera odsłoniли pomnik. Takiego pięknego scenariusza nawet sobie nie wyobrażałem. Gdyby ktoś mi powiedział 5 lat temu, że takie wydarzenie będzie miało miejsce, postukałbym się po czoło. A jednak. Hasła redaktora Ociepki: „proszę pisać”, „działajmy”, stały się naszym zaklęciem i otwały drzwi do marzeń.

Dzisiaj mam marzenie, aby „Echo Limanowskie” żyło i istniało latami. W judaizmie nie życzy się 100 lat, ale 120. Według tradycji, takiego wieku doczekał Mojżesz. Tak więc Panie Redaktorze, Szanowni Limanowianie i Czytelnicy: 120 kolejnych lat sukcesów!

**Nauczyciel, historyk, publicysta,
lider dialogu polsko-żydowskiego,
kierownik sądeckiego Sztetla
– dr Łukasz Połomski**

Z perspektywy Nowego Sącza

Jako stały i wierny czytelnik tego dwumiesięcznika od lat czternastu, obserwujący życie miasteczka z perspektywy Nowego Sącza chciałbym przekazać moje spojrzenie na zasługi tego pisma, jego wpływ na czytelnika, mieszkańców miasteczka.

Znam Limanową z dawnych lat, blisko siedemdziesięciu.

Z miasteczka malutkiego, z blisko może tysiącem mieszkańców, ze spaloną pierzeją północną, gdzie w jej miejscu mieścił się ogromny plac targowy, z którego opuszczaliśmy na zawsze Limanową (jako jej mieszkaniec) furmanką piekarza sprzedającego raz w tygodniu pieczywo dla miejscowych.

Dzisiaj to miasteczko urosło do liczby około 15 tysięcy mieszkańców, z prężną, samorządną władzą już bez komunistycznej nomenklatury, z czystą i zadbaną piękną zabudową!

Przed czternastu laty, kiedy nawiązałem pierwszy kontakt z Panem Redaktorem i pismem, zauważyłem pierwsze, ale już bardzo istotne, ważne, wymierne owoce polityki historycznej, którą realizował Pan Redaktor: Album „Okrucchy Pamięci” i artykuły „Echa Limanowskiego”!

Z każdym numerem pisma ta działalność zaczynała być coraz szersza, bogatsza i bardziej efektywna.

Wielką „cnotą” „Echa Limanowskiego” był dystans od bieżącej polityki, wydarzeń politycznych w mieście i kraju, a skupienie się na zapoznawaniu obecnych mieszkańców miasta z historią miasta, przeszłymi, ważnymi dla miasta wydarzeniami, życiorysami wraz z dokonaniem przeszłych pokoleń mieszkańców, zasłużonych dla miasta i jego społeczności.

Artykuły, stare fotografie wydobywały z niepamięci dawne dokonania; budowę Bazyliki Matki Boskiej Bolesnej – Pomnika Konstytucji 3-ego Maja 1791 roku, historię Rafinerii w Sowlinach, budowę połączenia kolejowego z Chabówką i Nowym Sączem oraz wielu innych dokonań.

Przywołanie pamięci o pokoleniach i ludziach zasłużonych dla miasta, ich dokonaniach jak również o społeczności żydowskiej, zamieszkującej w znaczącej



Na „Polanie śmierci” w Starej Wsi, przysiółek Pożary, w 79. rocznicę likwidacji limanowskiego getta. Stoją od lewej: Leopold Kucharczyk, Stanisław Smoleń, Monika Antosz-Grodzicka (redaktor naczelny TV28), Łukasz Połomski – sierpień 2021 r.

liczbie miasto, jego okolice, a w czasie II Wojny zgładzonych w tak brutalny sposób przez niemieckiego okupanta.

Nie można zapomnieć o znakomitych autorach piszących do „Echa Limanowskiego” jak krakowski pisarz, historyk Stanisław Maria Jankowski pokoleniowo związany z Limanową, potomek dr. Leona H. Żuławskiego, Zbigniewa Sułkowskiego, prof. Andrzeja Kuliga, prof. Józefa Szymona Wrońskiego i wielu innych..., jak i ogromny wkład literacki, wielowątkowy samego Pana Redaktora!

Nie mogę tutaj nie wspomnieć o społecznym, znaczącym zaangażowaniu „Echa Limanowskiego”, jak również Pana Redaktora w przywrócenie miejsca dla Pomnika Nieznanego Żołnierza, protektoratu spacerów historycznych po Limanowej, Rocznice Zagłady Żydów Limanowskich, postawienie i uroczystości odsłonięcia Głazu Pamięci likwidacji Getta Żydowskiego na Kamieńcu, Tablic Historycznych w mieście i wielu, wielu innych rocznic i upamiętnień!

Wkład Pana Redaktora i „Echa Limanowskiego” w życie „historyczne” Limanowej, jest nie do przecenienia.

Za taką działalność społeczną należą się nie tylko podziękowania, wdzięczność lokalnych władz i mieszkańców!

Z okazji Jubileuszu 30-lecia „Echa Limanowskiego” i pracy w niej Pana Redaktora życzę, aby ten Jubileusz był powodem do zadowolenia i satysfakcji z wykonywanej społecznie pracy a także bodźcem do dalszego działania!

Niech kolejne lata pracy redakcyjnej upływają w poczuciu spełnienia, w dalszym zdrowiu i pomyślności!

Z wyrazami należytego szacunku i podziwu.

**Kapitan Żeglugi Wielkiej,
propagator pamięci o Żydach
– Leopold Kucharczyk**

Zatrzymany czas

Janina Szewczyk

Do „Echa Limanowskiego” czuję wielką sympatię. Kiedy biorę gazetę do rąk, mam wrażenie, że czas na chwilę się zatrzymał. W każdym wydaniu odnajduję wiele osób bliskich, które niestety już nie żyją, są i takie postacie zasłużone dla Ziemi Limanowskiej, które poznałam w przeszłości.

Dziś wszyscy pędzą, niekiedy nie wiadomo w jakim kierunku, a wraz z nimi mkną zdarzenia, które wokół nich są, niezauważone, pominięte, zapomniane, a często i na zawsze utracone. Na szczęście jest taka gazeta, która na swoich stronach rejestruje pamięć, jest świadectwem przemijania, opisuje ludzi i wydarzenia, jakie miały miejsce w dziejach naszej limanowskiej ziemi.

Dla mnie dziś 94-letniej kobiety gazeta ta ma ogromną wartość. Gdy otrzymam kolejne wydanie „Echa Limanowskiego”, to jak mówi się potocznie, czytam go „od deski do deski”. Oczywiście wszystkie wydania, które posiadam gromadzę dla moich wnuków i prawnuków. Gazety także wysyłam do rodziny rozsianej po całej Polsce. Kiedy oddaję się lekturze i czytam artykuły, w mojej pamięci na nowo ożywają się obrazy czasów minionych. Przypomina mi się moja młodość. W gazecie tej odnajduję się tak, jakbym sama jeszcze raz przeżywała opisane w niej zdarzenia, w których jestem w ich środku – w odbiciu lustrzanym. Ze wzruszeniem powracam myślami do czasów szczególnie okrutnych II wojny światowej. Tymi przeżyciami dzieliłam się z redaktorem „Echa” podczas wywiadu przeprowadzonego ze mną w roku ubiegłym. Jestem dumna, iż również mój głos, bezpośredniego świadka tamtych czasów, został zarejestrowany dla przyszłych pokoleń. Do tych wówczas przekazanych wspomnień chciałabym jeszcze dodać krótką opowieść. W latach II wojny światowej w naszym rodzinnym domu ojca Franciszka Puto często bywali partyzanci, gdy przechodzili z Makowicy na Mogielicę. Ja, jako dorastająca dziewczyna, byłam również zaangażowana w pomoc dla nich, poprzez wykonywanie ciepłych wełnianych skarpet i tak już pozostało po dzień dzisiejszy, kiedy w leciwym wieku nadal je robię!



Wywiad prowadzony przez dr. Łukasza Połomskiego z P. Janiną Szewczyk w ramach programu „Świadkowie Epoki” Instytutu Solidarności i Męczeństwa im. Witolda Pileckiego w Warszawie

Mam więc prawo apelować do młodych Czytelników tej wartościowej gazety. Pamiętajcie, gdzie są wasze korzenie, w jakich tradycjach wzrastacie, kto wam tworzył w przeszłości tę rzeczywistość. O tym wszystkim przeczytać możecie w „Echu Limanowskim”, które jest skarbnicą wiedzy o wazszych pradziadkach, dziadkach i rodzicach.

Tam został zatrzymany czas!

Seniorka, świadek zbrodni niemieckich w rejonie Limanowej – Janina Szewczyk

Dokument prawdy

Krystyna Mars-Gawlikowska

Lokalnie ukazujący się dwumiesięcznik pt. „Echo Limanowskie” jest czasopismem poruszającym różne, ciekawe informacje i aktualności z życia mieszkańców Limanowej oraz często jej okolic. Limanowa położona w kotlinie Beskidu Wyspowego jest piękną okolicą i czasopismo nie zajmuje się rodzajem żadnej propagandy. Znajdujemy ciekawe opisy wojen, przemian społecznych, rozwoju miasteczka, ośrodków edukacji, budownictwa, komunikacji itd.

Relacje, które można znaleźć w zeszytach „Echa”, są prawdziwe, dokładne, barwne, czasem ze szczyptą humoru (niezależnie od prawdy). Dobre relacje sąsiedzkie z okolicznymi miejscowościami: Sowliny, Mordarka, Męcina, Łososina Górna, Dobra, Szczyrzyc (klasztor O. O. Cystersów, początki jego historii przypadają na XII wiek). Z ciekawością można



Dr Krystyna Mars-Gawlikowska prezentuje fragment spadochronu odnanależonego w okresie okupacji na Limanowszczyźnie – październik 2014 r.

przeczytać opisy zdarzeń historycznych z I i II wojny światowej. W okresie cenzury było mało informacji na temat dziejów ludności polskiej i żydowskiej w czasie II wojny światowej, niewielkie informacje o obywatelach Limanowej, którzy szczególnie się zasłużyli w armiach poza granicami Polski. Czytając regularnie „Echo” warto zaznaczyć, że z opisów i informacji z okresów XVIII, XIX i XX poznajemy losy ludności Limanowej, jak się rozwijała i szereg postaci, którym zawdzięcza swój postęp i rozwój. Poczesne miejsce zajmują informacje i dzieje historyczne tej miejscowości w czasie organizowanych wycieczek drogami historii i ważnych wydarzeń w Limanowej. Przewodnik zawiera opisy najważniejszych zdarzeń, często mało znanych. W okresie okupacji niemieckiej w latach 1939-1944, w czasie wojny, działały oddziały partyzanckie, głównie w okolicznych lasach. Formacje AK i BCH, które na przykład zabezpieczały przyjęcie i bezpieczeństwo zrzutów lotniczych aliantów na terenach wzgórz okalających. Zrzucano komandosów, amunicję, leki. W czasie owych wycieczek przewodnicy przypominali o różnych bardzo ciekawych obiektach np. odwiedzono mogiły austriackiego cmentarza wojennego (uporządkowanego) z 1914 roku, groby partyzantów z okresu II wojny światowej na cmentarzu



Ostatnia potomkini rodziny Marsów, dr Krystyna Mars-Gawlikowska przy lekturze fotograficznego albumu o Limanowej „Okruchy Pamięci” – sierpień 2012 r.

parafialnym w mieście. W czasie owych spacerów, przypomniano o pomniku grobu Nieznanego Żołnierza. Spowodowano zaopiekowanie grobów wybitnych uczonych, zasłużonych w okresie rozwoju miasta i nie tylko (wybitnych lekarzy, malarzy, pisarzy, architektów, polityków,

duchownych). Ogromną pracą i wartością pisma „Echo Limanowskie” zawdzięcza Panu Stanisławowi Ociepcie, który jest animatorem wydawnictwa.

**Dr nauk medycznych,
ostatni potomek rodziny Marsów
– Krystyna Mars-Gawlikowska**

„Echo Limanowskie” – solą tej ziemi

Jacenty Musiał

Z okazji tak pięknego Jubileuszu: 30-lecia Gazety „Echo Limanowskie” warto zacytować Wacława Borowego – jednego z najwybitniejszych polskich historyków literatury, który pisał: „Regionaliści mają być solą tej ziemi, krzewicielami wiedzy, badaczami i piastunami rodzimej tradycji, wychowawcami nowej społeczności, budowniczymi wielkiego gmachu narodowej kultury”.

Jednym z istotnych kryterium pracy dziennikarskiej jest zasięg przestrzenny, gdzie należy odwoływać się do pracy regionalnej, rozumianej jako identyfikacja z regionem, historią, tradycją i kulturą „Małej Ojczyzny”.

Pamiętam, kiedy powstawały pierwsze numery tej gazety byłem wówczas z żoną Dorotką w Nowym Jorku. Tak bardzo byliśmy chłonni informacji o naszym regionie, że pierwsze dwa egzemplarze, które przywieźli nam znajomi,

przeczytaliśmy w ciągu jednej nocy. To była duża „garść” informacji o naszej Limanowszczyźnie, z którą jesteśmy związani od urodzenia. Nostalgia emigracji ma swoje uwarunkowania. Kto nie przebywał wiele lat za granicą, nie jest w stanie tego zrozumieć. Zawsze staraliśmy się śledzić nawet najdrobniejsze informacje, jakie docierały do nas o Limanowej, Łososinie Górnej i Polsce. Po powrocie do Polski wiele wolnego czasu poświęcałem na czytanie Gazety

„Echo Limanowskie” i innych czasopism. Bo przecież w Polsce w tym okresie tak wiele się zmieniło, trzeba było nadążać za postępującymi zmianami. Od września 1995 roku, gdy zacząłem pracę jako dyrektor Gminnego Zespołu Użyteczności Publicznej w Limanowej, zająłem się całą sferą kultury, sportu, turystyki i promocji w nowo powstałej, w 1992 roku, gminie Limanowa. Korzystając ze współpracy z mediami, zacząłem pisać krótkie informacje o najistotniejszych przedsięwzięciach, jakie organizowane były w naszej gminie. Zawsze patrzyłem z ogromnym szacunkiem i podziwem na ukazujące się artykuły dotyczące Limanowszczyzny. W grudniu 1996 r. Zarząd Gminy Limanowa podjął



Powyżej: Jacenty Musiał z żoną Dorotą w czasie drugiego dyskusyjnego lokalnego forum na „Jackówce” – wrzesień 2021 r.
Obok: Jacenty Musiał w czasie międzynarodowej konferencji na temat: „Łączył kulturę chrześcijaństwa i judaizmu – ks. Stanisław Musiał”, która odbyła się w Auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego – marzec 2009 r.

decyzję o wydawaniu gminnej gazety „Wiadomości Gminne”, której zostałem redaktorem naczelnym. Funkcję tę pełniłem przez wiele lat, a z Gazetą „Echo Limanowskie”, jak i również z wieloma innymi gazetami krajowymi, regionalnymi i lokalnymi starałem się wypracować dobre relacje. Zawsze wysoko sobie ceniłem i cenię współpracę z byłym redaktorem naczelnym, Jerzym Bogaczem i obecnym, Stanisławem Ociepką. Pamiętam, że ilekroć wysyłałem materiały dziennikarskie, były drukowane bezpłatnie w „Echu”. Przyznam szczerze, nie byłem stałym korespondentem, lecz pisałem w zależności od potrzeby chwili i zapotrzebowania. Tak też było z napisanym artykułem o księdzu jezuitcie Stanisławie Musiale (1938-2004). Gdy w luźnej rozmowie z redaktorem Stanisławem Ociepką mówiłem, że wyjeżdżam do Krakowa na uroczystości związane z przyznaniem dorocznej Nagrody tego wybitnego kapłana, temat był na tyle nośny, że decyzja zapadła natychmiast – „Proszę napisać o tej uroczystości”. I napisałem tekst, który w całości umieszczony został w gazecie w 2009 r., za co należą się słowa podziękowania. Artykuł pt.: „Łączył kulturę chrześcijaństwa i judaizmu – ks. Stanisław Musiał” został bardzo ciepło odebrany przez czytelników. Przedstawiłem postać wybitnego kapłana jezuita, mojego kuzyna rodem z Łososiny Górnej, który przeszedł do historii.

To filozof, teolog, intelektualista katolicki, publicysta „Tygodnika Powszechnego” (od 1991), pierwszy laureat polskiego Pultizera (1998), niestrudzony rzecznik dialogu chrześcijańsko-żydowskiego, sekretarz Komisji Episkopatu Polskiego ds. Dialogu z Judaizmem (1986-1995), przyjaciel ludzi biednych, zagubionych, starych, cierpiących, porównywany do współczesnego św. Franciszka. Jego pogrzeb, któremu przewodniczył kardynał Franciszek Macharski, był prawdziwą manifestacją. Za parę lat jednym z laureatów Nagrody Ks. Musiała został prof. dr hab. med. Aleksander Skotnicki, wybitny, światowej sławy hematolog, który przygotował piękny album książkowy pt.: „Ksiądz Stanisław Musiał – człowiek dialogu”. Pomagałem mu zbierać rodzinne fotografie do tej publikacji. Gdy pokazałem profesorowi Skotnickiemu egzemplarz „Echa Limanowskiego” z artykułem o Staszku, był zafascynowany tą gazetą. Powiedział: „Proszę przelać mi to czasopismo, ten artykuł musi się ukazać w mojej publikacji”. Ukazał się na stronach 38-41 z okładką „Echo Limanowskie” (nr 176-177 z maja 2009 r.), gdzie na stronie tytułowej umieszczony był Kościół w Limanowej – 100 lat rozstrzygnięcia konkursu. Po wręczeniu i odbiorze Nagrody Ks. Stanisława Musiała rozdawana była owa publikacja albumowa. Moja radość nie miała granic, że wśród wielu znanych i cenionych

nazwisk znalazł się przedruk mojego artykułu z „Echa”. Ogromnie się cieszyłem, że ta publikacja rozeszła się na wiele kontynentów, a o limanowskiej gazecie mogło dowiedzieć się parę tysięcy wpływowych ludzi tego świata. Ilekroć jeżdżę na te uroczystości, wielu profesorów, dziennikarzy, filozofów, kapłanów pyta mnie: „A jak tam „Echo Limanowskie” i Lachy z Limanowej żyją?” To tylko małeńki wycinek roli, jaką odgrywało i odgrywa „Echo Limanowskie” w edukacji regionalnej, stając się źródłem informacji o „Małej Ojczyźnie”, skarbnicą wiedzy o wydarzeniach, ludziach i ich postawach. Dzięki temu ten periodyk tak jest znany i ceniony nie tylko na Limanowszczyźnie.

Z okazji tak pięknego Jubileuszu 30-lecia chciałem złożyć redaktorowi naczelnemu oraz współpracownikom słowa uznania i podziękowania za to, co robią dla zachowania naszej tożsamości, kultury i tradycji. Bowiem kształtowanie więzi lokalnych i budowanie kapitału społecznego, aktywizacja mieszkańców, rozbudzenie zainteresowania wielokulturowego oraz kształtowanie kultury dialogu ma ogromne znaczenie w budowaniu pozytywnego wizerunku „Małej Ojczyzny” dla następnych pokoleń.

Samorządowiec, dziennikarz, animator kultury, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Starej Wsi – Jacenty Musiał

O zdygitalizowanym „Echu Limanowskim” – wielogłos

W grudniu 2022 r. otrzymałem maila o treści: *W czerwcu 1993 roku został wydany pierwszy egzemplarz „Echa Limanowskiego” (w nowej wersji). W związku z tym po trzech dekadach ukazywania się periodyku na rynku wydawniczym w Limanowej, chcemy przygotować Dodatek Jubileuszowy, który ukazałby się w czerwcu 2023 roku. Pragniemy więc zaprosić Państwa do wyrażenia własnych refleksji w postaci krótkiego eseju na temat naszego pisma.*

Prośba Pana Stanisława Ociepki, Redaktora Naczelnego „Echa Limanowskiego”, tylko pozornie przedstawiała się jako oczywista i prosta. Łatwiej było mi zrobić to w 1999 roku, gdy pierwszy raz wziąłem do ręki „EL”. Wtedy oceniłem czasopismo jako bardzo interesujące i ciekawie redagowane. Wypowiedziałem się na ten temat także w artykule pt. „Echa limanowskich wspomnień” w grudniu 2002 r., w dodatku do setnego numeru „EL”. Od tego czasu wiele się zmieniło. W 1999 roku pierwszy numer liczył tylko 24 strony. Od 2009 roku „Echo” ukazuje się regularnie jako dwumiesięcznik. Jego aktualna objętość jest trzykrotnie większa. Teraz trudność wynika z tego, że przez blisko dwadzieścia cztery lata dołożyłem trochę do wartości i wyglądu wydawnictwa: 30 artykułów biograficznych i felietonów, drugie tyle reportaży podróżniczych oraz około 10 listów i komentarzy.

W mojej ocenie „duszą” całego przedsięwzięcia jest Redaktor Stanisław Ociepka, z wykształcenia fizyk, który zdefiniował ostateczny kształt tematyczny i formę wydawnictwa oraz z ogromną determinacją je realizuje. Przy tym z pasją zbiera materiały do kolejnych tematów biograficznych, historycznych czy o bieżących sprawach społeczności limanowskiej, a następnie je publikuje. Rozmawialiśmy wielokrotnie i mam prawo stwierdzić, że ta aktywność jest motywowana umiejętnościami organizacyjnymi, ale i głębokim przekonaniem o jej potrzebie społecznej. Podejmowane inicjatywy dotyczące upamiętnienia historii miasta i jego mieszkańców budują społeczeństwo obywatelskie!

Publikowanie w „Echu” to także bieżąca współpraca z Panem Dariuszem Ociepką, który opracowuje redakcyjną

stronę czasopisma. Co mnie motywuje do naszej współpracy? To solidność i precyzyjność w przekazie informacji. Brak tych cech, mnie osobiście, niekiedy zniechęca do współpracy z innymi wydawnictwami. Ogromną wartością „Echa” są autorzy tekstów. Wspomnę jedynie tych, których miałem okazję poznać osobiście: wcześniej – Jolanta Bugajska, Marek Dudek, Władysław Frączek, Ilona Machowicz-Jurowicz, Halina Matras, Leszek Mordarski, Zbigniew Sułkowski, Robert Widzisz, Zofia Wiśniewska, dr Elżbieta Wojtas-Ciborska,

prof. dr hab. Józef Szymon Wroński, a z młodszego pokolenia – Przemysław Bukowiec, dr Tomasz Jacek Lis, dr Łukasz Połomski, Karol Wojtas...

W dniu 23 grudnia 2022 roku ukazał się „zwiastun” internetowej wersji „Echa Limanowskiego” – rocznik 2019. W połowie lutego br. na stronie echo.alte.pl/, która odnotowała ponad 500 odwiedzin, był już dostępny komplet 15 roczników z lat 2007-2021. Bardzo mnie ta informacja ucieszyła, ponieważ od wielu lat w rozmowach z Redaktorem Stanisławem Ociepką postulowałem takie rozwiązanie, zdając sobie sprawę, że jest to najprostsza droga do upowszechnienia publikacji. Gdy w Politechnice Warszawskiej we wrześniu 2020 roku została uruchomiona nowa strona internetowa Wydziału Instalacji Budowlanych, Hydrotechniki i Inżynierii



Andrzej Kulig z proporczykiem Limanowej, wraz z Leszkiem Cichym i polską flagą, na szczycie Aconcagui (6 962 m n.p.m.) – luty 2007 r.

Środowiska, poparłem pomysł zbudowania całkiem nowej mojej tzw. strony domowej. Ta założona w 2014 roku wymagała już aktualizacji i unowocześnienia, a czas pandemii COVID-19 sprzyjał takim przedsięwzięciom. Zaproponowano mi, aby w zakładce „prywatnie” (akulig.is.pw.edu.pl/index.php/prywatnie/) udostępnić m.in. moje artykuły z „Echa Limanowskiego”.

Zapytałem kilka znajomych osób, co sądzą o udostępnionym w Internecie „Echu Limanowskim”? A oto ich odpowiedzi: **Agnieszka (USA):** Dziękuję za link do „Echa Limanowskiego”, to rzeczywiście bardzo interesujący dwumiesięcznik, prowadzony także na wysokim poziomie literackim.

Andrzej: Bardzo dziękuję za wspaniałą informację. Mimo perturbacji związanych z pandemią i wojną za naszą wschodnią granicą, staramy się kontynuować kieratową tradycję i planujemy w maju kolejną, osiemnastą odsłonę maratonu „Kierat”. Z wielkim sentymentem wspominam nasze początki i myślę, że lektura artykułów z „Echa Limanowskiego” sprawi ogromną przyjemność wielu uczestnikom, którzy są Kieratowi wierni niemal od początku jego istnienia.

Anna: Bardzo mi się podoba pomysł „Echa” w wersji cyfrowej. Co tu dużo mówić, świat się zmienia i coraz częściej siadamy przed komputerem niż z drukowaną książką. Ja sama wolę teraz e-booki.

Danuta (Kanada): Fajnie, że udało się „EL” udostępnić online! Znalazłam tam nasz artykuł – super! Jest to bardzo dobra forma archiwizacji, bo to i nie zakurzy się, i dużo mniej miejsca zajmuje. Oczywiście jest narażona na inne problemy, ale miejmy nadzieję, że zostaną zrobione też „backup-y”! Szata graficzna jest skromna, ale podoba mi się organizacja numerów – prosto i konkretnie.

Dorota: To bardzo dobry pomysł, żeby „EL” miało również wersję cyfrową. Dla osób związanych z Limanową, a mieszkających w innej miejscowości, może to być jedyny sposób żeby dotrzeć do treści „EL”. Na razie tylko zajrzałam na stronę, żeby zobaczyć, jak wygląda i muszę przyznać, że prezentuje się nieźle. Na pewno będę sięgać do e-„Echa” regularnie.

Jolanta: Pomysł z elektroniczną wersją „Echa Limanowskiego” – świetny! ... więc popieram, bo dzięki temu jest w stanie dotrzeć do zdecydowanie większej liczby odbiorców. A przy okazji można podreperować swoje prywatne archiwum ... Zatem popieram, popieram!

Mirosław: Uważam, że pomysł „wirtualizacji” „Echa Limanowskiego” jest doskonały i chyba niezbędny, by rozpoznać oraz zachować w pamięci treści zawarte w tym arcyciekawym periodyku, który jest swoistym fenomenem, jeśli chodzi o prasę regionalną. Wystarczy przejrzeć chociażby spisy treści „Echa Limanowskiego”, by stwierdzić, że przez te wszystkie lata jego poziom nie obniżył się ani odrobinę, a pismo jest niezmiernie ważnym łącznikiem między przeszłością a teraźniejszością Limanowej. Łącznikiem, dodam, nie ograniczającym się jedynie do tematyki lokalnej, ale stanowiącym również okno na świat... Jednym słowem – wspaniała inicjatywa i mam nadzieję, że również pozostałe numery znajdą się w Internecie. Ja będę je czytał z przyjemnością.

Robert: Pomysł elektronicznej wersji „Echa” jest znakomity, zwłaszcza wobec coraz większych problemów z gromadzeniem materiałów w wersji papierowej. Co najmniej roczniki archiwalne powinny być dostępne w takiej postaci.

Sebastian: Bardzo się cieszę, że udało się zdigitalizować czasopismo „EL”.



Prof. Andrzej Kulig w czasie wykładu nt. „Podróże małe, podróże duże” w Gminnej Bibliotece w Starej Wsi – wrzesień 2021 r.

Stanisława: W swoich skromnych zbiorach posiadam „Echa Limanowskie” od kilkunastu lat i bardzo je cenię. Cieszę się z możliwości korzystania w przyszłości z cyfrowej wersji „Echa”. Super. Ja jednak jestem równocześnie tradycjonalistką, jeśli chodzi o książki oraz inne wydawnictwa w wersji papierowej... książka to książka, gazeta również.

Zofia: Cieszę się postępem technicznym, ale wolę czytać „Echo” w wersji papierowej.

Elektroniczne „Echo” jest DO CZYTANIA. Podkreślam jednak szczególnie, że dodatkowo pozwala szybko odnaleźć poszukiwane informacje. Mnie już pomogło w uzyskaniu informacji m.in. na temat limanowskich Dębów Pamięci, poświęconych ofiarom zbrodni katyńskiej z 1940 roku.

Jednymi z propagatorów Ziemi Limanowskiej są: Dariusz Gacek i Roman Sojda, autorzy książki pt. „555 zagadek o Beskidzie Wyspowym”. Postanowiłem sprawdzić, ile razy te malownicze góry były opiewane w „EL”. W okresie 15 lat poświęcono im 10 artykułów, które łatwo można wyszukać, a nazwa Beskid Wyspowy została wymieniona ok. 90 razy. Stąd wniosek, że dwumiesięcznik jest ambasadorem tych pięknych gór, z czym zgodzi się zapewne np. Pan Andrzej Sochoń, pomysłodawca i współorganizator Limanowskiego Ekstremalnego Maratonu Pieszego „Kierat”.

Cóż jeszcze dodać z okazji perłowego jubileuszu „Echa Limanowskiego”? Tylko życzenia następnym trzydziestu lat dalszego rozwoju, ku pożytkowi i chwale Ziemi Limanowskiej...

Publicysta, pracownik naukowy Politechniki Warszawskiej, prof. dr hab. inż. Andrzej Kulig

Nieprzebrane pokłady wiedzy

Przemiany polityczno-ekonomiczne z początku lat 90-tych ubiegłego wieku zaowocowały m.in. mnogością tytułów regionalnej prasy. Nie inaczej było tu na Limanowszczyźnie. Jak grzyby po deszczu wyrastały kolejne media, tzw. informatory, gazety, periodyki, a później portale internetowe. Były przeważnie zarządzane i opłacane przez samorządy lokalne. Z czasem wypracowały niezależność finansową, by być jedynymi, które patrzą na ręce lokalnym władarzom. Część z tych tytułów odeszła w niepamięć i zakończyła swoje prasowe życie.

Szczególną rolę, wśród lokalnej limanowskiej prasy, spełniało i nadal pełni „Echo Limanowskie”. Ten periodyk, to nieprzebrane pokłady wiedzy o historii i teraźniejszości Limanowej i całej Limanowszczyzny. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że „Echo” jest niezależne finansowo oraz że tworzą go pasjonaci regionalnej historii i teraźniejszości.

„Echo Limanowskie” towarzyszy naszej społeczności od 30 lat, opisując dzieje Limanowszczyzny z wielką dbałością o historyczne fakty. To także niezliczone opowieści i bezcenne wspomnienia osób, których często nie ma już wśród nas, codzienne ale też niezwykle historie rodzin naszego regionu, zwyczajnie mieszkańców – ich praca, wypoczynek i zainteresowania. „Echo” daje nam obraz początków przedsiębiorczości i bankowości z korzeniami sięgającymi XIX wieku. Niemałym rarytasem są również zdjęcia, które pokazują nam jak wyglądało życie w Limanowej i okolicach w minionych czasach. Czytelnik może poznać wartości i idee, jakimi kierowali się nasi przodkowie, a nawet poznać ich emocje. Takich informacji nie znajdzie się łatwo w podręcznikach historii. Ich odkrywanie wymaga cierpliwych studiów dokumentów, spotkań ze świadkami wydarzeń, często osobami starszymi, łączenia faktów w całość. To rodzaj kroniki, do której wraca się niejednokrotnie.

Należy podkreślić, że chociaż przekaz historyczny może wydawać się dominujący w „Echu Limanowskim”, to jednak relacjonowanie bieżących wydarzeń, opisów wypraw w egzotyczne zakątki świata, refleksje na temat sztuki, sylwetki nietuzinkowych osób są również mocno obecne na stronach periodyku.

Jako przedsiębiorca, chciałbym docenić i podziękować za szerokie promowanie lokalnej przedsiębiorczości w postaci reportaży z corocznych Gali Biznesu Powiatu Limanowskiego,



Stanisław Gągała w czasie jednej z uroczystości w firmie „Gold drop” – czerwiec 2006

a w szczególności za historyczny rys tej uroczystości zamieszczony w obszernym artykule w „Echu Limanowskim” Nr 342-343, marzec-kwiecień 2023.

Tak znaczący jubileusz jest znakomitą okazją do złożenia podziękowań całemu zespołowi redakcyjnemu za jego pasję dokumentacyjną, za chęć przekazywania czytelnikowi profesjonalnie opracowanych informacji. Ta praca przekuła się już na ugruntowaną pozycję „Echa” na lokalnym rynku, a wraz z jego elektronicznym skatalogowaniem będzie bez przeszkód dostępny na całym świecie.

Z wielkim uznaniem patrzę na 30 lat działalności „Echa”, gratuluję sukcesów oraz życzę wielu kolejnych ciekawych tematów. My, Czytelnicy już na nie czekamy!

**Publicysta, prezes Zarządu firmy „Gold drop”
– Stanisław Gągała**

Kronika wydarzeń

Adam Dudek

Limanowianinem nie jestem od urodzenia. Pracę zawodową rozpocząłem w Limanowej w listopadzie 1971 roku, a na stałe przeprowadziłem się do tego miasta w 1979 roku po zawarciu związku małżeńskiego. Będąc zawodowo związany z Bankiem Spółdzielczym w Limanowej, od lat aktywnie uczestniczę w życiu lokalnej społeczności. Przez lata pracy zawodowej obserwowałem przemiany społeczno-polityczne

i gospodarcze. W mieście powstawały nowe obiekty infrastrukturalne i budowlane. Miasto rozrastało się, zmieniało swój wygląd i organizację życia mieszkańców. Po przemianach ustrojowych ludność coraz śміiej brała swój los we własne ręce. Otwarcie zaczęto mówić o rzeczach, o których nie uczono w szkole, a jeżeli już o nich rozmawiano, to czyniono to w zamkniętym gronie. Z tej swobody wyrażania

poglądów wzięły swój początek wydawnictwa, w tym miesięcznik „Echo Limanowskie”. Wydawane czasopismo od samego początku pełniło rolę informatora oraz w pewnym sensie kroniki wydarzeń, towarzysząc lokalnej społeczności. Z czasem pismo się rozrastało, a ja stałem się jego wielkim sympatykiem i stałym czytelnikiem. Imponowała mi wiedza redaktorów i sposób przekazywania historii o mieście oraz osobach sławiących Limanową i jej okolice. Zamieszczone zdjęcia poszerzały moją wiedzę o okolicznych miejscowościach, ludziach i miejscach, które zapamiętałem w swej młodości, a których już nie ma. Śledząc trzydziestoletni dorobek wydawniczy „Echa Limanowskiego”, jestem pełen uznania dla zaangażowania zespołu redakcyjnego, który z upływem czasu zmieniał się oraz siły sprawczej redaktorów naczelnych. Przez wszystkie te lata potrafili oni utrzymać wysoką estetykę i wartość historyczną pisma. Zapraszanie do współpracy z Redakcją ludzi urodzonych w Limanowej, obecnie mieszkających w różnych rejonach Polski, posiadających profesjonalne przygotowanie oraz znajomość szeroko pojętych problemów gospodarczych, społecznych i kulturalnych, jak również historii regionu, w sposób znaczący podnosi wartość wydawanego czasopisma. W mojej ocenie bardzo ważnym dla dalszego pomyślnego rozwoju „Echa”... jest Wydawca, który zabezpiecza finansowanie dwumiesięcznika. Obecnie jest nim „Stowarzyszenie Związków Limanowian”, które na ten cel gromadzi fundusze nie tylko z reklam i sprzedaży, ale również od darczyńców. Oceniając trzydziestoletni dorobek Redakcji „Echa Limanowskiego”, mam nadzieję, że w dalszym ciągu nie zabraknie darczyńców i sponsorów wspierających wydawnictwo. Szczególne podziękowania kieruję do pomysłodawcy



Promocja publikacji pt. „Z historycznego skarbcza” z okazji 135 lat Banku Spółdzielczego w Limanowej. Stoją od lewej: prezes Adam Dudek, redaktor publikacji Jerzy Bogacz – listopad 2012 r.

przeprowadzenia digitalizacji numerów archiwalnych „Echa Limanowskiego” i udostępnienia ich społeczeństwu poprzez stronę echo.alte.pl Jako stały czytelnik oraz sympatyk czasopisma, składał podziękowania za całokształt Redakcji „Echa Limanowskiego” oraz Wydawcy.

Mecenas kultury limanowskiej, prezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Limanowej – Adam Dudek

Józef Szymon Wroński

Jakie wołanie, takie echo

Źródło poznania wiedzy

Moją współpracę z „Echem Limanowskim” rozpocząłem w 1995 r., gdy redaktorem naczelnym był Jerzy Bogacz. Za Jego redakcji napisałem 14 artykułów. Pierwszym był esej zatytułowany *Quo vadis, Domine?* Dotyczył obrazu *Chrystus i ranny żołnierz*, który znajduje się na starym cmentarzu parafialnym w Limanowej (w kwaterze wojennej), a którego autorem jest znany limanowski malarz Franciszek Mrażek (1891–1970).

Na dobre systematyczną publicystykę w „Echu” ponownie rozpocząłem w sierpniu 2001 roku. Gdy zmarł ks. bp dr Piotr Longin Bednarczyk, zwrócił się do mnie red. Stanisław Ociepka z prośbą, czy nie napisałbym wspomnień na temat zmarłego Ks. Biskupa. Napisałem bardzo osobisty artykuł, pt. *Bp Piotr Bednarczyk, jakiego znałem. [Wspomnienia serdeczne]*, który ukazał się w dodatku specjalnym. I tak zaczęła się nasza długa współpraca, która trwa już ponad dwadzieścia lat i zaowocowała blisko 200 artykułami zamieszczonymi na łamach tego poczytnego limanowskiego czasopisma, będącego źródłem poznania dziejów, postaci i zabytków miasta Limanowej. W tonie zadumy i refleksji powstał następny artykuł poświęcony *najstarszej limanowskiej nekropoli*, czyli cmentarzowi parafialnemu w naszym mieście, którego

monografię przygotowywał i zamierzał wydać ks. bp. Piotr Bednarczyk. W kolejnym artykule pozostałem w sferze zagadnień sztuki sepulkralnej, pisząc o *cmentarzu parafialnym w Łososinie Górnej*.

Moja współpraca z „Echem” zaowocowała kilkoma dużymi blokami tematycznymi. Pierwszym były *ulice Limanowej*. Na ponad 180 ulic limanowskich opisałem w latach 2002–2008 ponad połowę z nich, co z czasem może zaowocować ciekawą publikacją: *Ulice Limanowej, skwery i spacer*. A cykl nosił wówczas tytuł: *Galeria Portretów sławnych ludzi, których imiona noszą limanowskie ulice*. „Na tapecie” znalazły się ważniejsze ulice miasta z ul. *Jana Pawła II (1920–2005)* na czele. Sporo miejsca poświęciłem kamienicom, także tym już nieistniejącym (*Gmach limanowskiego sądu... nr 304-305*) oraz architekturze willowej, np. *willi rodzinnej Be(c)ków z ganikiem w stylu zakopiańskim*. Szereg artykułów odnosiło się do powrotu pomnika Nieznanego Żołnierza i 100-rocznicy Powstania Listopadowego.

Następny blok to były artykuły z lat 2001–2002 o drewnianej architekturze sakralnej, zatytułowany: *Na szlakach drewnianych kościołów Limanowszczyzny*. W bloku kolejnym omawiałem *kaplice Limanowej od kaplicy-mauzoleum na cmentarzu*



Prof. Józef Szymon Wroński podczas promocji drugiej części monografii limanowskiej bazyliki: „Pasjonujące początki” – maj 2012 r.

parafialnym poczynając przez kaplice, które wytyczają *limanowski szlak kaplic aż po kaplice wotywnie*. Sporo miejsca poświęciłem architekturze sakralnej. Omówiłem ikonografię starego, drewnianego kościoła limanowskiego. Pozostawiłem szereg artykułów o bazylice kolegiackiej (o jej architekturze, rzeźbie, o Piecie Limanowskiej, witrażach, wyposażeniu, o chrzcielnicy, ambonie, obrazie MB Ostrobramskiej i odnowie kościoła). Pisałem też o kościele parafialnym w Limanowej-Sowlinach i kościele parafialnym w Mordarce.

Miasta ludźmi stoją, toteż sporo artykułów poświęciłem pamięci wybitnych i znanych postaci Limanowej, jak ks. Kazimierz Łazarski, ks. Ludwik Kowalski, ks. Jan Bukowiec, ks. Jan Rachwał, czy ks. Władysław Ślęk. Serdeczną pamięcią wspominałem Stanisława Rakoczego, rejenta i posła na Sejm RP I kadencji, dr. Stanisława Dyczka, zasłużonego i wybitnego stomatologa limanowskiego, Józefa Twaroga (1924–1985), zaangażowanego duszą i ciałem w życie parafii i Kościoła limanowskiego, Juliana Jaworza – Dutkę, wybitnego patriotę, kombatanę II wojny światowej, wychowawcę wielu pokoleń Polaków, Jana Wielka, pierwszego dyrektora Muzeum Limanowskiego, Jerzego Kołodziejczyka, reżysera, twórcę wielu filmów o Limanowej i pięknych zdjęć niejednokrotnie zamieszczanych w „Echu”. Ostatnio wspominałem arch. Leszka Wojciecha Pilawskiego (1942–2022) i Roberta Jaworza-Dutkę (1950–2022), obu z ul. W. Orkana. W piątą i dwudziestą rocznicę śmierci ks. bp. Piotra Bednarczyka powróciłem do tej postaci, by przypomnieć młodemu pokoleniu zasługi wielkiego Rodaka limanowskiego. Nie mogło zabraknąć wspomnień o Janie Pawle II (1920–2005) – *Wielkim – Świętym Papieżu*, koronatorze i rekoronatorze Piety Limanowskiej. W związku z wydaniem unikatowego albumu pt.: *Ślady Świętego na Ziemi Limanowskiej*, napisałem jego rekomendację. Pisałem o Krzyżu na Chłopskiej/Miejskiej Górze i *Krzyżu – votum przy ul. Grunwaldzkiej*. Miałem zaszczyt przeprowadzić rozmowę z Jego Ekscelencją ks. bp. dr. Andrzejem Jeżem – *Ordynariuszem Diecezji Tarnowskiej*. Pisałem o twórczości architektonicznej Wojciecha Leszka Pilawskiego, o muzykach

Alicji i Andrzeju Łukach, a także o złotym Jubileuszu zespołu muzycznego *Consonans*, jego założyciela prof. Ludwika Mordarskim i prof. Leszku Mordarskim, kontynuatorze pracy swego wielkiego ojca. Wraz z prof. Leszkiem Mordarskim napisałem artykuł wspomnieniowy o młodzieżowym zespole *beatowym*. Pisałem także o dworze Marsów w Limanowej, skansenie Państwa Jędrzejków w Laskowej, o wizerunku Orła Białego w przestrzeni miejskiej Limanowej, o obrazie-cegiełce na kościół limanowski i o obchodach 200-rocznicy Konstytucji 3 Maja w Limanowej.



Uroczystość w czasie odsłonięcia odnalezionnej tablicy w 100. rocznicę Bitwy Warszawskiej. Stoją od lewej: Jadwiga Wrońska-Madej, prof. Szymon Józef Wroński, Leszek Mordarski – sierpień 2020 r.

Dzieląc się z innymi swoimi przemyśleniami i spostrzeżeniami, patrząc na zjawiska własnymi oczyma i z własnej, sobie właściwej perspektywy, miałem swobodę pisania, acz nigdy nie chciałem mieć *ostatniego słowa*, gdyż sądzę, zresztą także i redaktor naczelny tak mniema, że *кто спор тоczy з ечем*, które odbija się od gór Beskidu *zawsze jest na przegranej*. Tak, ale w przypadku „Echa Limanowskiego” jest inaczej, bowiem na jego łamach dyskusja jest zawsze możliwa a nawet wskazana i budująca. Bardzo jestem wdzięczny za możliwość publikowania w „Echu Limanowskim”, którego łamy były dla mnie zawsze otwarte. Dużo się przy tej okazji nauczyłem, za co chciałem gorąco podziękować, życząc Redaktorowi Naczelnemu Stanisławowi Ociepcie i „Echu”, a tym samym wszystkim Współpracownikom kolejnych owocnych jubileuszy.

**Germanista, historyk sztuki, publicysta,
autor kilku wydań książkowych,
prof. dr hab. uczelni krakowskich (limanowianin z urodzenia)
– Józef Szymon Wroński**

Perłowa rocznica „ECHA”

„*Verba docent, exempla trahunt*” – słowa uczą, przykłady pociągają – to stwierdzenie rzymskiego historyka Tytusa Liwiusza, znajduje odzwierciedlenie o przydatności lokalnej prasy dla jej czytelników. Prasa ta bowiem przybliży wiedzę o wielu dziedzinach kultury czy historii, jak i wskazuje pozytywne przykłady twórców i bohaterów zdarzeń dziejących się w naszej „Małej Ojczyźnie”. Łączy lokalne środowisko, jest blisko ludzi, pokazuje czym żyją mieszkańcy, a także wpływa na kształtowanie się społeczeństwa obywatelskiego. W myśl powiedzenia XIX wiecznego poety Stanisława Jachowicza: „*Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie*”, gazeta lokalna jako jedna z niewielu ukazuje sprawy aktualne, jak i przeszłe, znamienne dla nas wszystkich tu żyjących.

Zdarzyło mi się również, kilkakrotnie na łamach periodyku „*Echo Limanowskie*”, opisać wydarzenia kulturalne, zwyczaje czy obrzędy lokalnej ludności, jak i przybliżyć sylwetki ludzi kultury, wskazując na ich zaangażowanie, oddziaływanie wychowawcze oraz przyciąganie innych do współuczestnictwa w tych wydarzeniach.

Jestem czytelnikiem „*Echa*”, a szczególnie w ostatnich latach miałem dużą satysfakcję ze współpracy z Jego redaktorami. Między innymi przy zdarzeniach znamienych dla naszego środowiska, jak np. doprowadzenie do odnalezienia i odrestaurowania tablicy pamiątkowej z 1930 roku, poświęconej „*Wielkiej Bitwie Warszawskiej*”, czy też posadowienie „*Głazu Pamięci na Kamieńcu*” w 80. rocznicę likwidacji Getta w Limanowej. Z wielkim zainteresowaniem śledzę i czytam ukazujące się na łamach tego pisma artykuły moich kolegów z limanowskich lat szkolnych, a dzisiaj Profesorów Akademickich, jak np. prof. dr hab. Andrzej Kulig czy prof. dr hab. Józef Szymon Wroński. Okazuje się, że także mój były uczeń, a dziś naukowiec dr Tomasz Jacek Lis, często publikuje swoje artykuły w „*Echu*”. Zarówno oni, jak inni piszący, związani swymi korzeniami z Ziemią Limanowską, znacząco wpływają na podnoszenie poziomu wydawnictwa.

Miło wspominam współpracę z kierującymi w początkowym okresie „*Spółcznym Zespołem Redakcyjnym*”, Panami Jerzym Bogaczem i Ryszardem Kulmą. Aktualnie pismem „*dowodzi*” Pan Stanisław Ociepka, czyli tzw. „*człowiek orkiestra*”,



Leszek Mordarski w czasie wywiadu na temat odnalezionej i odrestaurowanej tablicy, która pierwotnie była wmurowana w 10. rocznicę (1930 r.) „Cudu nad Wisłą” – grudzień 2021 r.

bowiem nie tylko sam pisze artykuły, ale również upamiętnia na fotografiach ważne zdarzenia, ludzi i miejsca oraz zabiega o sponsorów, składa kolejne numery do druku, a następnie je dostarcza do punktów sprzedaży. Gromadzi archiwalne fotografie od mieszkańców Limanowszczyzny, które stanowią ogromną wartość dokumentalną. Fotografie oraz „*doskonałe pióro*”, to domena mojego byłego dyrektora i kolegi – polonisty Pana Zbigniewa Sułkowskiego.

„*Echo Limanowskie*” spełnia niezmiernie ważne funkcje w naszym środowisku, jak np. *informacyjna* w przedmiocie zdarzeń historycznych i bieżących, *edukacyjna*, czy też *kulturotwórcza*. Zdobyło sobie trwałe miejsce w Limanowej oraz coraz większą rzeszę sympatyków i czytelników. Życzę przysłowiowych 100 lat, inwencji, pomysłowości i wszelkiej pomysłowości.

Nauczyciel, publicysta, działacz kultury, samorządowiec
– Leszek Mordarski

Pobożność maryjna limanowian

Ks. Józef Poręba

Jubileusz 30. rocznicy ukazywania się „*Echa Limanowskiego*” jest okazją do refleksji nad wdzięcznością dla wszystkich, którzy w minionym czasie służyli społeczeństwu, a więc redakcji i autorom artykułów drukowanych w „*Echu*”. W tej krótkiej wypowiedzi pragnę zwrócić uwagę na trzy argumenty za treściami religijnymi.

Po pierwsze: Turystom i pielgrzymom do Sanktuarium, Limanowa kojarzy się z sylwetką Bazyliki – Sanktuarium. Bardzo często „*Echo*” prezentuje jakąś uroczystość na Rynku limanowskim na tle Bazyliki. Będzie to okrągła rocznica I czy II koronacji Piety limanowskiej i inne wydarzenia, jak przejazd św. papieża Jana Pawła II przez Limanową, czy procesje

Bożego Ciała lub Różańca fatimskiego. Pielgrzymi i turyści chętnie nabywają te egzemplarze periodyku, ponieważ mają wdzięczną pamiątkę z bazyliką limanowską.

Po drugie: redakcja „Echa” bezbłędnie odczytała wiarę i pobożność maryjną limanowian, która w kolorowych zdjęciach z Niedzieli Palmowej czy procesji do Kaplicy Łaski ukazuje troskę Sanktuarium o kulturę regionu w kolorowych palmach, wieńcach dożynkowych, strojach limanowskich pań noszących feretrony.

Po trzecie: „Echo Limanowskie” w ciągu 30 lat uszanowało wielu wybitnych duszpasterzy tego regionu. Wspomnę o wielu artykułach opisujących: ks. prałata Kazimierza Łazarskiego, budowniczego świątyni, ks. bp. dr. Piotra Bednarczyka, rodaka limanowskiego, ks. płk. Józefa Jońca, rodaka limanowskiego, który przeszedł szlak bojowy z wojskami Andersa, ks. płk. Antoniego Zapałę, kapelana Rydza Śmigłego, który był limanowskim proboszczem zaraz po II wojnie światowej zaledwie przez trzy miesiące, ks. prałata dr. Ludwika Kowalskiego, kustosa limanowskiego kościoła w trudnych latach powojennych, ks. kanonika Jana Rachwałę, harcerza, wychowawcę wielu pokoleń limanowian. Pisano również na łamach „Echa” o budowniczych nowych kościołów: ks. prałacie Janie Bukowcu w Sowlinach, ks. prałacie Marianie Tyrce w Starej Wsi, ks. Zbigniewie Stabrawie w Mordarce. Trzeba także dodać bogaty reportaż z pogrzebu ks. Zbigniewa Stabrawy.

Pozostaje z tej okazji 30-lecia życzyć „Echu Limanowskiemu” licznych sponsorów i wielu autorów dokumentujących historię Limanowej.

Wieloletni kustosz Bazyliki limanowskiej – ks. Senior prałat Józef Poręba



Wymiana poglądów ks. prałata Józefa Poręby z prof. Czesławem Dźwigajem, projektantem pomnika papieża Jana Pawła II przed bazyliką limanowską – sierpień 2009 r.

Forum wspomnień

Małgorzata Palińska

Jubileusz trzydziestolecia istnienia „Echa Limanowskiego” skłania Czytelników i pewnie Twórców pisma do przemyśleń... To święto dotyczy także wielu oddanych Sympatyków, wspierających proces tworzenia każdego wydania.

W „Echu Limanowskim” zawsze prezentowane są najciekawsze, najnowsze i historyczne fakty dotyczące wydarzeń społecznych i kulturalnych na Ziemi Limanowskiej. Informacje cechuje niezawodność, rzetelność i otwartość na krytykę. Dlatego to limanowskie pismo jest powszechnie znane w naszej Małej Ojczyźnie, a Redaktorzy i Korespondenci – powszechnie doceniani!

Wszyscy wiemy też, że „Echo Limanowskie” ma Czytelników nawet poza granicami naszego kraju. Na jego łamach wiele z nich zabierało głos, poszerzając wiedzę ogólną o dawnych i nowych wydarzeniach lub prezentując ludzi i ich zasługi dla naszej ziemi.

Z wielką treścią (!) mnie też udało się wypowiedzieć w sprawie estetycznych doznań związanych z naszym miastem. Miałam też zaszczyt dwadzieścia lat temu (2003 r.) napisać cykl esejów pt. „Galeria Tadeusza Ociepki”, poświęcony pracy twórczej mojego Ojca. Bardzo chciałam tą drogą przyczynić się do zachowania pamięci o godnym Synu Ziemi Limanowskiej, Tadeuszu Ociepce. Dziękuję za danie mi tej możliwości! Z rodzinnych zbiorów przekazałam także wiele archiwalnych fotografii, jak i przede wszystkim rysunki i obrazy ukazujące



Małgorzata Palińska (Ociepkówna) z portretem Ojca Tadeusza, w czasie wystawy fotograficznej poświęconej obchodom jubileuszu 90-lecia „Mechanika” – luty 2014 r.

dawną Limanową autorstwa mojego Taty, które wielokrotnie publikowane były na kartach periodyku, wraz z rysunkami i obrazami innych limanowskich malarzy, które zawsze stwarzały w tym czasopiśmie charakterystyczny niepowtarzalny limanowski nastrój.

Gratuluję Redakcji „Echa Limanowskiego” oraz Korespondentom wspaniałego jubileuszu i równocześnie

życzę wielu, jak zawsze udanych numerów i ...wytrwałości w tych trudnych czasach, a Czytelnikom – aby zawsze mieli „pod ręką” nowe wydanie „Echa Limanowskiego” przez długie lata!

Nauczyciel, córka znanego limanowskiego artysty, autora winyety „Echa”, wieloletniego dyrektora „Mechanika” Tadeusza Ociepki – Małgorzata Palińska (Ociepkówna)

Dlaczego „Echo Limanowskie” w Męcynie się niesie

Stanisław Smoleń

Kilka opinii, dla których „Echo Limanowskie” pozostaje ważnym źródłem wzbogacania wiedzy.

Krystyna Trzupek – bibliotekarka w Gminnej Bibliotece Publicznej w Męcynie – „Echo Limanowskie” pozostaje strażnikiem wartości historycznych o istotnym znaczeniu dla tożsamości regionu. Każdy numer wnosi coś ważnego do skarbnicy przeszłości – przybliża ważne wydarzenia i postaci, zabytki kultury materialnej i niematerialnej, dorobek miejscowych twórców – malarzy, rzeźbiarzy i poetów. Utrwała i kreuje w ten sposób nasze związki z regionem.

Dr Alicja Zygmunt – wykładowczyni wyższej uczelni w Tarnowie – zwraca uwagę na zasługi „Echa Limanowskiego” w kultywowaniu szeroko pojętej polskiej tożsamości kulturowej, w demokratyzacji piękna, ale również na wysoką kulturę słowa. Przykładem, prezentowany dorobek plastyczny Jana Bulasa, Franciszka Mrażka, Tadeusza Ociepki, opisy zabytkowych kościołów drewnianych i murowanych oraz unikalnych polichromii i witraży. Na pełną ekspozycję czeka artystyczna spuścizna Jolanty i Zygmunta Kłosowskich – wybitnych mieszkańców Męciny. Przypomnienia należnych zasług wymagają ksiądz profesor Władysław Smoleń i ojciec Dominik Orczykowski – obaj rodem z Męciny.

Męcina jest liderem przedsiębiorczości w Gminie Limanowa; mieszkańcy wykorzystali zmiany ustrojowe, jakie nastąpiły po obaleniu PRL w 1989 r. i udogodnienia, jakie wniosło do naszego życia przystąpienie Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. – podkreśla *Józef Oleksy*, przedsiębiorca, przewodniczący Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego w Limanowej, były przewodniczący Rady Gminy Limanowa. „Echo Limanowskie” towarzyszy tym przemianom, relacjonując m.in. historię Rady Przedsiębiorczości, która funkcjonowała w Limanowej w latach 2004-2016 i była ważną płaszczyzną współpracy przedsiębiorców z samorządem powiatowym oraz instytucjami okołobiznesowymi, jubileusze Banku Spółdzielczego w Limanowej i konkretnych firm, np. firmy „Wrona”. W historii Męciny niedościgłym przykładem powiązania przedsiębiorczości i społecznikowskiego zaangażowania pozostaje Bronisław Smoleń – producent kijów hokejowych, którymi w latach 70. XX w. grała nasza drużyna narodowa i wielu hokeistów międzynarodowych oraz budowniczy drogi i szkoły

podstawowej w Męcynie. Jego postać stanowi tutaj niewyczerpane źródło inspiracji.

Iwona Kuzak – Stachowicz – przewodnicząca Stowarzyszenia dla Męciny – dodaje, że obserwowany rozwój sektora prywatnego i szeroko rozumianej przedsiębiorczości następuje w warunkach funkcjonującego od 1990 r. samorządu, w warunkach przywróconej demokracji. Sprzyjają temu tradycje gospodarności sięgające swoimi korzeniami początków XX w. i te najnowsze. Przypomnijmy chociażby, że w latach 70. XX w. Limanowa zdobywała najwyższe laury m.in. Krajowego Mistrza Gospodarności (1972 r) i dwukrotnie Krajowego Wicemistrza Gospodarności (1971 r. i 1976 r.).



Podczas wizyty brytyjskiej delegacji wojskowej na Limanowszczyźnie i Sądecku, przed obeliskiem na Dzieńcu w Słopnicach stoją od prawej: plk. Tom Blythe, dr Stanisław Smoleń – wrzesień 2022 r.

„Echo Limanowskie” opisywało nam te wydarzenia. Prezentując historię samorządowych praktyk z okresu galicyjskiego (1867-1918), w latach 1918-39 oraz po II wojnie światowej, zwracało uwagę na fakt, iż jest to jeden z najważniejszych elementów demokracji.

W ostatnich latach na łamach „Echa Limanowskiego” często gościły artykuły relacjonujące działalność Stowarzyszenia dla Męciny z moim aktywnym udziałem. Dotyczyły one wystawy, konferencji naukowej i promocji albumu pod tytułem „Nowa Ziemia – Stare Niebo. Historia męcinių w Lipkach” oraz kultywowania związków pomiędzy mieszkańcami Męciny i Lipiek w Gminie Skarbimierz, dokąd w 1945 roku wyjechała grupa prawie 100 osób, aby włączyć się w procesy zagospodarowania Ziemi Zachodnich i nadawania im polskiej tożsamości. Pokłosiem podjętej wówczas współpracy z wybitnymi naukowcami z Krakowa i Opola jest opublikowany w ostatnim numerze „Echa Limanowskiego” artykuł dr. hab. Jacka Górskiego – dyrektora Muzeum Archeologicznego w Krakowie pt. *Męcina i okolice w czasach najdawniejszych*. Równie owocną, a dla wielu odkrywczą, była wizyta brytyjskiej delegacji wojskowej na Limanowszczyźnie i Sądecczyźnie. Przy tej okazji Izba Pamięci w Słopnicach wzbogaciła się o fragmenty spadochronu z alianckiego zrzutu na terenie Beskidu Wyspowego dla partyzantów Armii Krajowej w czasie II wojny światowej – dar dr Krystyny Mars – Gawlikowskiej, córki Legionisty, Krzysztofa Noga-Marsa, ostatniego w linii męskiej tego rodu. Drugim artefaktem był amerykański worek wojskowy należący do podporucznika Zbigniewa Dziurlikowskiego – cichociemnego o pseudonimie Cis 2 – dar jego córki Hanny Smoleń z Męciny. Artykuł opublikowany w wydaniu „Echa Limanowskiego” z września – października 2022 r. pt. *Czy w Męcinie powstało muzeum?* zapoczątkował dyskusję



Przekazanie artefaktów do Izby Pamięci 1. PSP AK w Słopnicach. Stoją od prawej: Sławomir Szubryt, Adam Sołtys, Hanna Smoleń, Andrzej Kulig, Stanisław Smoleń, Stanisław Ociepka – październik 2022 r.

wokół przejęcia historycznego dworca kolejowego w Męcinie z przeznaczeniem go na centrum kultury, którego głównymi komponentami byłyby dwie wystawy. Pierwsza prezentowałaby prace artystów Karola, Bronisława, Jolanty i Zygmunta Kłosowskich, druga zaś przedstawiałaby artefakty znalezione podczas badań archeologicznych w dolinie Smolnika, pozostające w zbiorach Muzeum Archeologicznego w Krakowie.

Przez 30 lat „Echo Limanowskie” było czułym obserwatorem i ważnym słuchaczem spraw regionalnych; stało się skutecznym instrumentem społecznej presji. Świadczy o tym m.in. powrót Pomnika „Niezanego Żołnierza” na jego historyczne miejsce, odsłonięcie „Głazu Pamięci” w 80. rocznicę likwidacji getta limanowskiego, wsparcie dla działań mających na celu ochroną zabytkowych nagrobków na cmentarzach parafialnych w Łososinie Górnej.

Powstała imponująca dokumentacja spraw regionalnych. Każdy nowy egzemplarz „Echa Limanowskiego” wysyłany jest do kilku wiodących bibliotek w kraju. Prowadzona obecnie digitalizacja czasopisma i jej obecność w internecie ułatwi wszystkim zainteresowanym dostęp do publikacji, zachęci do współpracy – przesyłania wspomnień, opowieści o rodzinnych pamiątkach.

Z okazji jubileuszu Echa Limanowskiego składałm jego redakcji pod przewodnictwem Pana Stanisława Ociepki serdeczne gratulacje. Życzę, aby kolejne wydania czasopisma równie dobrze trafiały w oczekiwania czytelników, wzbogacały wiedzę historyczną, kształtowały estetykę, umacniały tożsamość, na której budujemy marzenia i ambicje.

**Publicysta, dyplomata,
były ambasador w Iraku
– dr Stanisław Smoleń**

Różnorodność wypowiedzi tak wielu osób związanych z „Echem Limanowskim” na przestrzeni 30 lat czyni, iż przedstawione refleksje w Jubileuszowym dodatku zapewne stanowią ciekawy materiał archiwalno-wspomnieniowy, za który serdecznie Wszystkim Autorom dziękuję.

Stanisław Ociepka



Pamiątkowa fotografia. Stoją od lewej dr Stanisław Smoleń, Andrzej Pulit – wójt gminy Skarbimierz, Józef Oleksy, Zdzisław Uryga – sołtys Lipiek, Iwona Kuzak – przewodnicząca Zarządu „Stowarzyszenia dla Męciny”, Jacenty Musiał – dyrektor Gminnej Biblioteki w Starej Wsi – grudzień 2022 r.



**PŁYNY
DO CZYSZCZENIA
Z OCTEM**

do 99% składników pochodzenia naturalnego

**SKUTECZNE
NOWOCZESNE
PRZYJAZNE ŚRODOWISKU**

Zapraszamy do sklepu
stacjonarnego
Limanowa, ul. Rzeczna 11d

szeroka oferta środków czystości!
co tydzień **SUPER RABATY!**



Godziny otwarcia:
pon-pt: 9.00-17.00
golddrop.eu

  /golddrop_polska

Jubileuszowy dodatek został sfinansowany przez firmę „Gold drop”

Na Klosowskich obrazku... Wernisaż Jolanty i Zygmunta Klosowskich



Limanowa wytwalnicza RWD-SR historia i współczesność

Limanowski KIERAT wilytowska regionu

25-lecie firmy WOLIMEX

Rozpoczęcie budowy krytej pływalni

Witraz komendanta - Grzegorz Janczy

Postscriptum „Okruchów pamięci” cz. 2

Osiemdziesiąte urodziny „Jedynki” cz. 2

Nie wysłane sny - wspomnienia o Zofii Smreczyńskiej

Protesty limanowskich chłopów w okresie międzywojennym

PASIERBIECKIE WZGÓRZE



Początki rozwoju Pasierbca - wspomnienia ks. Władysława Rysia

Limanowska Figura Matki Bożej Niepokalanej

W rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego

Kaplan, pedagog, wychowawca - ks. Władysław Ryś

Peru na sportowo

40 lat minęło Limanowa - Dolny Kubin

Był częścią naszego życia - pożegnanie Stanisława Kulmy

Człowiek wielkiego serca - wspomnienie o Barbarze Panasi

Tam nasz początek cz. II

LIMANOWSKIE CMENTARZE



Perla pamiątek przeszłości - cmentarz z I wojny światowej na Jabłońcu

Nie niszczyć pamiątek przeszłości

Wincenty Gawron - limanowski witrażysta

Droga życiowa Andrzeja Becka

Dla Limanowej i jej mieszkańców - 20 lat Związku Limanowian

Bałtycka odyseja - wywiad z Filipem Sułkowskim

Młodzieńcze szkice Jana Kurtycza - dawna Limanowa

Maria i Jan Kaliszowie w służbie oświaty

AKWARELE JERZEGO UDZIELI



Blizny decyzji odrodzenia „Pomnik Nieznanego Żołnierza”

Wielkie wrzesniowe świętowanie w Limanowej

Lekcja sposobów patrzenia na świat - rozmowa z Jolantą Bugajską

Czy tak powinno być?

Z kart historii starowiejskiego dworu i limanowskiego ogrodu

Kapliczka przewodniczka na Gołcowie

Wybrał drogę walki o prawa chłopów polskiego - w 50. rocznicę śmierci Adama Makama

KOLEJ na papierze, płótnie...



Dzwon Pamięci uderzył o raz pierwszy

Pomnik monument obecny wśród nas

Jubileusz 45-lecia limanowskiego GOPR

Szlaki Papieskie w Beskidzie Wyspowym

Upalne lato w śniegu i lodzie - Elbrus 2012

Z kart historii starowiejskiego dworu i limanowskiego ogrodu cz. II

Nowe odkrycie - pierwsi limanowscy aptekarze, rodzina Müllerów

Poznaniacy w Limanowej

„Willa Zacisze” w Limanowej



Wspomnienia o przyjaciołach Stanisławie Rakoczym

Śmierć przychodzi przed ambasadorem

Co pisała prasa 100 lat temu o bitwie pod Limanową

Wspomnienia o Adamie Salamonie

70. rocznica śmierci Józefa Becka

Odsłonięcie tablicy Szkoły Strzeleckiej w Stróżach

Teatr i Chór Włosciański w Limanowej

Ostatni lot nad Szczawą

Rafineria w Sowlinach - Inaczej - cz. 2

Niezatarte szlaki - wędrowka po Beskidzie Wyspowym i Gorcach



Jak zmienił się limanowski Rynek?

Jadwiga Kowalczyk - ikona i LO w Limanowej

Sąsiedzi Marszałka Piłsudskiego w Limanowej

Wypredził swoje czasy - społeczna działalność Antoniego Józefa Marsa

Zapomniany kaplan, patriota - ks. Ignacy Zoń

Ludwik Małkowski - starosta limanowski

Nasze wspólne lata - cz. 2 wspomnienia z liceum

Ruch ludowy na Ziemi Limanowskiej

Galeria obrazów Franciszka Mrażka cz. 2



Złoty Jubileusz Trójki

Pokoleniowy łańcuch tradycji

Historyczne spotkania ks. Jana Bukowca z papieżem Janem Pawłem II

Diaamentowy Jubileusz kapłaństwa pralata ks. Tadeusza Sierosławskiego

XI Limanowska Gala Przedsiębiorczości

Wspomnienia o Wuju, Profesorze Tadeuszu Gibasie

50 lat w służbie historii - krakowski historyk i nie tylko!

Przeszłość odchodzi w niepamięć „Dolek” przy „Sokole” - historia placu

Limanowa na szlaku przemysłu naftowego

A jednak Ararat

„Wędrowka” pomników - symboli Limanowej



Antoni Boczuński - zapomniany artysta

Limanowskie drewniane mosty

Kaplica szpitalna pw. Św. Archaniołów: Michała, Gabriela, Rafała w NZOZ „RehStab” w Limanowej

Człowiek czynu - Antoni Górszczyk

Rodzina Miroszewskich w Limanowej

Relacja świadków eksterminacji mieszkańców Limanowej w okresie okupacji hitlerowskiej

W 250. rocznicę pożaru Limanowej

Limanowski sport w pigułce

Wspomnienie o Zofii Smreczyńskiej w 110. rocznicę urodzin

Wojenne narty